

11-12
ROK 2

WARSZAWA, LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1949

NR 5 (9)

POLSKA **I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY** **CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI**

5



19

PANSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

T R E Ś Ć N U M E R U P I Ą T E G O

1. Wielki nauczyciel 1

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

2. Walentyna Najdus — Nauka Radziecka czynnikiem postępu 7
 3. Roman Juryś — Wieś radziecka 13
 4. J. Landy-Brzezińska — Walka z analfabetyzmem w Polsce i w Związku
 Radzieckim 17
 5. St. Gawlik — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej 22

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

6. Halina Nikołajewa — Cechy przyszłości 30

AKADEMICKIE STUDIUM NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

7. Zbigniew Świtalski — Warszawskie Studium Akademickie 45

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

8. Julian Lider — Program nauki o Polsce i świecie współczesnym ... 47
 9. Jan Szwarc — Nauka o społeczeństwie w kl. X 51
 10. Maria Kowalczykowa — W bibliotece szkolnej 56

RECENZJE

11. Waleria Niemyska — Przegląd najnowszych wydawnictw o ZSRR .. 58
 12. Lz — Rocznik statystyczny za r. 1948 60
 13. Zbigniew Safian — Pogadanki o dialektyce i materializmie 60
 14. W. N. — Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej 61
 15. Halszka Łozińska — Watykan a Polska 62
 16. L. W. — Kto i jak rządzi w Polsce 63
 17. Notatka 64

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WIELKI NAUCZYCIEL

Siedemdziesiąt lat życia to jednocześnie pięćdziesiąt pięć lat pracy teoretyka i praktyka ruchu robotniczego, nauczyciela mas ludowych w ich walce o wyzwolenie i budowę nowego życia.

Teoria i praktyka, zagadnienia światopoglądowe i rozwiązania praktyczne są u Stalina nierozdzielnie ze sobą związane. W najcięższych latach pracy nielegalnej i prześladowań carskiej policji Stalin pisze słynne dzieła teoretyczne: *Anarchizm czy socjalizm?* (r. 1906) i *Marksizm a kwestia narodowa* (r. 1913). Prace te są podstawowym wkładem w naukę marksizmu-leninizmu. Dorobek naukowy Stalina w latach władzy radzieckiej jest ogromny. Uwzględnić przy tym należy przede wszystkim epokowe dzieła Stalina: *O podstawach leninizmu*, *O materializmie dialektycznym i historycznym*, jego referaty na zjazdach partyjnych, a także liczne artykuły, przemówienia, listy, które po nowemu stawiają najważniejsze problemy współczesne.

Związek działalności naukowej Stalina ze współczesnością jest bardzo ścisły. Stalin wysuwa na czoło zagadnienia teoretyczne, które powiązane są z aktualnymi zadaniami przeżywanego przez nas okresu, zaostrza je politycznie, wyciąga z nich wnioski praktyczne, sprawdza w praktyce prawidłowość swych rozstrzygnięć i na odwrót, zagadnienia praktyczne bieżące rozwiązuje wychodząc z zasadniczych pozycji.

Zakres jego zainteresowań jest niesłychanie szeroki. Twórca strategii i taktyki proletariackiej w okresie budowy społeczeństwa socjalistycznego i przejścia do komunizmu, twórca programu narodowościowego partii bolszewickiej dał on nauce epokowe prace z dziedziny filozofii i ekonomii, udzielił cennych wskazówek literatom, biologom, technikom — konstruktorom.

Historyczne znaczenie ma jego wkład do nauki wojskowej, stworzona przez niego strategia i taktyka wojsk rewolucyjnych armii dyktatury proletariatu.

Prace Stalina są tak wszechstronne, jak wszechstronne są wielkie historyczne zadania kierowanego przezeń obozu politycznego, który mobilizuje najszerze masy do obalenia gnijącego świata wyzysku i nędzy, by na jego gruzach zbudować nowy świat, taki, w jakim człowiek byłby panem zarówno stosunków społecznych, jak i przyrody, panem dnia jutrzejszego.

Szczególne znaczenie ma dla nas nauka Stalina o partii. Współbojownik Lenina w walce o rewolucyjną, marksistowską partię proletariatu i ceka szereg prac poświęcił określeniu jej roli, zadań i zasad organizacyjnych.

Partia — uczy Stalin — jest to czołowy, świadomy, zorganizowany oddział klasy robotniczej, jest to najwyższa forma organizacji klasowej proletariatu. Wśród innych organizacji robotniczych zajmuje ona miejsce kierownicze.

Już w r. 1906 Stalin dał klasyczne określenie partii proletariackiej.

„Partia ta winna być partią klasową, całkowicie niezależną od innych partii, a to dlatego, że jest ona partią klasy proletariuszy, którzy wyzwolenia swego dokonać mogą tylko własnymi rękami.

„Partia ta winna być partią rewolucyjną — a to dlatego, że wyzwolenie robotników jest możliwe tylko drogą rewolucyjną przez socjalistyczną rewolucję.

„Partia ta winna być partią międzynarodową, wrota jej muszą być otwarte dla każdego uświadomionego proletariusza“¹⁾.

Partia nie obejmuje jednak całej klasy robotniczej. „Partia — twierdzi Stalin — jest twierdzą, której wrota otwierają się tylko dla wypróbowanych“²⁾.

Partia zbudowana jest na zasadzie centralizmu demokratycznego, żelaznej dyscypliny, jedności woli, nie dającej się pogodzić z istnieniem grupiek frakcyjnych. Nieustanna czujność, dbałość o czystość swych szeregów, o swą linię polityczną, bezwzględność wobec wrogów klasowych, demaskowanie ich agentów, którzy zdołali się wślizgnąć w szeregi partyjne, cechuje prawdziwie rewolucyjną partię proletariacką.

Walka z wrogiem — rozwijając myśl Engelsa poucza Stalin — toczy się na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i ideologicznej. Toteż żadne sukcesy gospodarcze nie powinny stępić czujności członków partii, żadne zajęcie nie zwalnia ich od obowiązku pracy nad sobą.

¹⁾ Anarchizm czy socjalizm? Dzieła zbiorowe t. I „Książka i Wiedza”

²⁾ Klasa proletariuszy i partia proletariuszy. Dzieła zbiorowe t. I „Książka i Wiedza”

Wskazania Stalina są bardziej niż kiedykolwiek aktualne właśnie teraz, kiedy procesy Rajka i Kostowa odsłoniły nowe metody kliku imperia-listycznej, stosowane przez nią w walce z ruchem robotniczym, gdy III Plenum KC PZPR — czujność, dyscyplinę i ideologiczną pracę nad sobą zaliczyło do najważniejszych obowiązków członków partii.

Problem roli dziejowej partii proletariackiej, jako kierowniczego czynnika w procesie przemian historycznych, rewolucyjną rolę jej ideologii rozwija Stalin także w swych dziełach filozoficznych.

W okresie imperializmu brzemienным w rewolucje proletariackie i po zwycięstwie rewolucji w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i komunizmu klasa robotnicza jest nosicielką postępu. Tylko ona, prowadzona przez swój oddział czołowy — partię marksistowską — może obalić panowanie kapitału, zbudować socjalizm. Do walki ze starym, gnijącym światem prowadzą proletariat idee rewolucyjne. Idee te powstają w określonych stosunkach społecznych, ale są one z kolei siłą rewolucyjną przekształcającą te stosunki społeczne.

W stalinowskim ujęciu zagadnienia decydującej roli rozwoju sił wytwórczych w życiu społecznym nie ma nic z automatyzmu, nic z fatalizmu. Sprzeczności rozsadzające kapitalizm nie obalą go, przesłanki nowego nie stworzą same przez się socjalizmu. Historię bowiem tworzą ludzie, tworzą ją w zażartej walce klasowej; wytwórcy stają się twórcami nowego ustroju. „Możliwość“ historyczna nie staje się „rzeczywistością“ w sposób automatyczny — uczył Stalin. O wyniku decyduje zwykle walka dwóch możliwości: postępowej i reakcyjnej, rozstrzygana w drodze walki klasowej.

Walka dwóch klas, z których jedna broni gnijącego ustroju, druga zaś nowego ustroju, przesłanki którego dojrzewają w łonie starego, znajduje swe odbicie w świadomości ludzkiej w postaci walki dwóch ideologii — reakcyjnej i postępowej.

Jakże nędznie wobec tej głębi myśli stalinowskiej wyglądają zarzuty jego przeciwników twierdzących, że marksiści nie doceniają jakoby roli idei w procesie dziejowym! Właśnie idealisci deklamując słowo „idea“ na każdej stronicy swych elaboratów pozbawili go krwi i życia. Traktując idee poza określonym ustrojem społecznym i środowiskiem klasowym wyprali je z określonej treści społecznej.

Klasycznym przykładem zastosowania metody dialektycznej jest stalinowskie ujęcie problemu stosunku podstawy i nadbudowy przy analizie stosunku ekonomiki i polityki. Marksizm-leninizm stwierdza, że państwo powstało na określonym stopniu rozwoju sił wytwórczych, a mianowicie wtedy, gdy powstał produkt dodatkowy, gdy możliwy stał się wyzysk człowieka przez człowieka. Państwo odgrywa rolę narzędzia ucisku klasowego. Polityczna nadbudowa, jak z tego wynika, tworzy się na pod-

stawie określonych stosunków gospodarczych, ale też wpływa z kolei na swą podstawę gospodarczą.

„Tak więc społeczne idee, teorie, instytucje polityczne, powstałe na gruncie dojrzałych już zadań rozwoju życia materialnego społeczeństwa, rozwoju bytu społecznego, same potem oddziałują na byt społeczny, na materialne życie społeczeństwa, stwarzając warunki niezbędne do ostatecznego rozwiązania dojrzałych zadań materialnego życia społeczeństwa i umożliwienia jego dalszego rozwoju“¹⁾.

Nowe, dojrzałe potrzeby ekonomiczne Związku Radzieckiego znajdowały wyraz w nowych ideach politycznych, w nowej polityce realizowanej przez Państwo Radzieckie pod kierownictwem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), a te nowe idee, nowa polityka z kolei stawały się potężną siłą organizującą i przekształcającą ekonomikę, stwarzającą warunki niezbędne do rozstrzygnięcia nowych dojrzałych potrzeb ekonomicznego rozwoju społeczeństwa — na tym polega istotna treść gospodarki planowej.

Przykładów można przytoczyć dużo. Wytyczając w r. 1925 drogi przejścia państwa radzieckiego do socjalizmu Stalin wskazał na konieczność uprzemysłowienia kraju oraz zaopatrzenia przemysłu i rolnictwa w nowoczesny sprzęt techniczny. Zanalizował głębokie różnice dzielące uprzemysłowienie socjalistyczne, leżące w interesie całego społeczeństwa, od uprzemysłowienia kapitalistycznego, przy którym dźwignią rozwoju jest zysk właścicieli.

Opracował program i konkretny plan uprzemysłowienia socjalistycznego, opierając je o znajomość praw rozwojowych społeczeństwa socjalistycznego. Polityka uprzemysłowienia kraju była wyrazem dojrzałych potrzeb rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego; przekształcając ekonomikę kraju, przebudowała ona kraj zacofany rolniczy w przodujący kraj przemysłowy, uzbrojony w nowoczesną technikę, posiadający ogromne wykwalifikowane kadry przemysłowe. Wskazania Stalina i przykład Związku Radzieckiego, przykład bohaterskich pięciolatek Stalinińskich są dziś dla nas drogowskazem przy realizowaniu naszych planów gospodarczych.

Stalin opracował problem socjalistycznej przebudowy wsi, nakreślił program i plan działania, wychodząc z potrzeb budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Poprzez związek drobnotowarowej gospodarki chłopskiej z wielkim socjalistycznym przemysłem, poprzez rozwój spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu do kolektywnej gospodarki rolnej — prowadziła stalinińska droga chłopstwo radzieckie do dobrobytu, do socjalizmu, do likwidacji różnicy między wsią i miastem.

¹⁾ Historia WKP(b) krótki kurs str. 133. „O materializmie dialektycznym i historycznym”

Na tę drogę wkroczyło już setki tysięcy chłopów krajów demokracji ludowej.

W społeczeństwie socjalistycznym wpływ wzajemny ekonomiki i polityki jest bardziej bezpośredni. W warunkach własności społecznej na środki produkcji i gospodarki planowej prawa gospodarcze nie działają już w sposób żywiołowy, są one zbadane i świadomie stosowane. Państwo staje się kierownikiem życia gospodarczego, a nauka niesłychanie ważnym narzędziem planowego kierowania ekonomiką kraju. Ale stąd wypływa doniosły wniosek wysnuty przez Józefa Stalina, że do życia gospodarczego nie wolno ustosunkowywać się jedynie z wąsko-gospodarczego punktu widzenia.

„Oddzielać politykę od ekonomiki jest rzeczą śmieszną i niepoważną — stwierdził Stalin.

Właśnie dlatego konieczne jest, by każda taka decyzja była oceniona uprzednio także z politycznego punktu widzenia“¹⁾.

W genialnym, epokowym planie stalinowskim zbudowania komunizmu w Związku Radzieckim widzimy raz jeszcze, jak zadania postawione przez rozwój gospodarczy kraju znajdują wyraz w generalnej linii partii, w państwowych planach gospodarczych i z kolei przekształcają życie gospodarcze i społeczne pierwszego państwa socjalistycznego.

Zagadnienie państwa też po nowemu zostało postawione przez Stalina. Uzupełniając naukę marksizmu-leninizmu o państwie Stalin zanalizował zadania państwa socjalistycznego w różnych fazach jego rozwoju.

W pierwszym okresie po historycznym zwycięstwie Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej państwo radzieckie wypełniało — jak stwierdził Stalin — dwie podstawowe funkcje.:

„Pierwsza funkcja — zgniecenie obalonych klas wewnątrz kraju. Druga funkcja — to obrona kraju przed najazdem z zewnątrz... Istniała jeszcze trzecia funkcja: praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza naszego państwa, mająca na celu rozwój młodych pędów nowego socjalistycznego gospodarstwa i przerobienie ludzi, wychowanie ich w duchu socjalizmu. Ta nowa funkcja nie zdołała się jednak w tym okresie poważnie rozwinąć²⁾.

Po zlikwidowaniu elementów kapitalistycznych w ZSRR, po zbudowaniu socjalizmu zmieniły się funkcje państwa.

„Odpadła — obumarła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju... Zamiast funkcji uśmierzania pojawiła się w państwie funkcja ochrony własności socjalistycznej przed złodziejami i grabieżcami mienia ludowego.

¹⁾ Stalin — *Nasza różnica zdań*, t. V (wyd. rosyjskie)

²⁾ Referat sprawozdawczy na XVIII zjeździe partii o działalności KC WKP(b), *Zagadnienia leninizmu*, str. 554

Zachowała się całkowicie funkcja zbrojnej ochrony kraju przed napadem z zewnątrz... Zachowała się i rozwinęła w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy organów państwowych"¹⁾).

Po nowemu postawił Stalin problem obumierania aparatu państwowego. Udowodnił mianowicie, że w warunkach istnienia otoczenia kapitalistycznego i co za tym idzie, niebezpieczeństwa najazdu zbrojnego, państwo pozostanie także przy komunizmie, zmienia się natomiast jego formy.

Państwo radzieckie jest państwem wielonarodowym. Oparte jest na zasadzie dobrowolnego zjednoczenia wolnych i niepodległych narodów. Powstało w wyniku strzaskania carskiego więzienia narodów i realizacji programu narodowościowego partii bolszewickiej, sformułowanego przez Lenina i Stalina.

Stalin dał klasyczne określenie pojęcia narodu jako historycznie ukształtowanej, trwałej wspólnoty historycznej, posiadającej wspólny język, wspólne terytorium, więź gospodarczą i tradycje kulturalne. Stalin zanalizował ruch narodowyzwolenczy, obronił leninowskie hasło „samo-określenia” narodów przed atakami oportunistów, rozgromił wielkomocarstwowy szowinizm rosyjski i nacjonalizm burżuazji narodów uciśnionych przez carat.

Stalin wreszcie analizując narody jako kategorię historyczną — wskazał na głębię różnic istniejących między narodami kapitalistycznymi a radzieckimi. Narody kapitalistyczne ukształtowały się w okresie rozwoju kapitalizmu, rozdzielane są przez sprzeczności klasowe, w każdym z nich istnieją dwie zasadnicze klasy, jakby „dwa narody” o własnych tradycjach, interesach, czasem o odrębnym dialekcie. Nowe narody radzieckie ukształtowały się po likwidacji burżuazji i jej nacjonalistycznych partii. Zwiera je klasa robotnicza ze swą partią na czele, sojusz klasy robotniczej z chłopstwem, likwidacja ucisku narodowościowego.

Niesposób wyczerpać w krótkim artykule dorobku naukowego Stalina niesposób nawet pobieżnie poruszyć wszystkich opracowanych przez niego zagadnień.

Jedno jest pewne — bez znajomości tego dorobku niesposób dziś pracować z pożytkiem w jakiegokolwiek dziedzinie wiedzy ludzkiej. Bez znajomości tego dorobku niesposób dziś wychowywać młodzież. Jej właśnie, młodzieży naszej, musimy na dalsze samodzielne życie dać jak drogowskaz naukę Lenina-Stalina i ich wskazanie, że zarówno w nauce, jak i w praktyce w ostatecznym rachunku siły postępu w bezwzględnej walce zwyciężą siły reakcji.

¹⁾ tamże str. 555

WALENTYNA NAJDUS

NAUKA RADZIECKA CZYNNIKIEM POSTĘPU

Przyjaźń polsko-radziecka opiera się na sojuszu politycznym z najpotężniejszym mocarstwem pokojowym świata, na współpracy gospodarczej, na zasadach równości z państwem przodującego przemysłu i przodującego rolnictwa.

Przyjaźń polsko-radziecka opiera się na współpracy kulturalnej z państwem przodującej kultury, przodującej nauki.

Związek Radziecki stworzył nowy ustrój społeczny, przeprowadził rewolucję techniczną w przemyśle, rozwinął nie znane dotąd tempo budownictwa przemysłowego, technicznie i organizacyjnie przebudował rolnictwo. Związek Radziecki przekształcił życie gospodarcze swego kraju w oparciu o naukę, korzystając szeroko z jej zdobyczy dla celów praktycznych i śmiało uogólniając doświadczenie praktyczne we wnioskach naukowych. Postęp nauki radzieckiej ściśle jest związany ze zwycięskimi pięcioletkami budownictwa socjalistycznego.

Rewolucja Listopadowa zniszczyła klasowość szkolnictwa, udostępniła naukę szerokim masom ludowym. Na miejsce szkółek parafialnych i dwuklasowych szkół ludowych, nadto systemu gimnazjów, liceów i pensyj dla klas uprzywilejowanych, państwo radzieckie stworzyło jednolity system szkół umożliwiający każdemu dziecku dojście do szkoły wyższej. W kraju który za rządów carskich (na podstawie spisu ludności z r. 1897) liczył 76% analfabetów (na wsi 80%), urzeczywistniono powszechne nauczanie. Ponad 5 milionów dzieci chłopskich uczęszcza do średnich zakładów,

naukowych. Gęsta sieć szkolnictwa zawodowego dostarczyła przemysłowi milionów wykwalifikowanych robotników i techników. Miliony młodzieży uczy się w szkołach zawodowych, tzw. szkołach fabrycznych, z półrocznym przeciętnie okresem nauczania, i w szkołach zawodowych z trzyletnim nauczaniem. Dzięki zasadzie drożności szkoła zawodowa otworzyła przed swoimi uczniami drogę do średniej szkoły technicznej (*technikum*) i politechniki. W rezultacie wielokrotnie wzrósł dopływ młodzieży do wyższych uczelni. Jeśli za rządów carskich było zaledwie 91 uczelni akademickich, obecnie jest ich 800, a liczba studentów wzrosła ze 112 do 650 tysięcy. Obecnie cyfra ta szybko rośnie.

Zmienił się stan socjalny wyższych uczelni. Specjalna polityka rządu radzieckiego zdążyła do wprowadzenia na wyższe uczelnie przodowników pracy, dzieci robotników i chłopów. Umożliwiała to zasada bezpłatnego nauczania i szeroki system stypendialny. W pierwszych latach władzy radzieckiej utworzono specjalne szkoły przygotowawcze dla zdolniejszych robotników kierowanych na studia — tzw. fakultety robotnicze. W miarę rozwoju normalnego szkolnictwa średniego, rabfaki stały się niepotrzebne, rozwijały się natomiast wieczorowe szkoły średnie. W r. 1939 miały one 751 tysięcy uczniów. Ponieważ podczas wojny młodzież na terenach okupowanych nie mogła się uczyć normalnie, a w zapleczu, z dala od frontu, zmuszona była nieraz zastąpić starszych przy warsztacie lub w kołchozie, utworzono szkoły młodzieży robotniczej i szkoły młodzieży chłopskiej, by umożliwić pracującej młodzieży uzyskanie wykształcenia w zakresie szkoły średniej i otworzyć jej drogę do dalszych studiów. W bieżącym roku szkolnym w szkołach tych studiuje ponad milion młodzieży.

Poważnym problemem, przed którym stanęła po rewolucji młoda władza radziecka, był zastraszający analfabetyzm wśród kobiet. 87% kobiet w ogóle nie umiało czytać i pisać. Wśród narodów środkowo-azjatyckich piśmiennych kobiet prawieże nie było. Rząd radziecki zlikwidował analfabetyzm wśród kobiet poniżej 50 lat, otworzył im szkoły średnie i wyższe, uutorował drogę do wszystkich zawodów oraz rodzajów pracy, dostępnych dla nich bez szkody zdrowia matki i potomstwa.

Ogromną pracę przeprowadziła władza radziecka w krajach niegdyś uciskanych przez carat. Ułożono alfabety dla ludów zacofanych, założono instytucje poligraficzne w górach południa, za kołem polarnym. Drukuje się książki w 119 językach i czasopisma w 80 językach. Utworzono szkolnictwo z językami wykładowymi każdego narodu Związku Radzieckiego, założono internaty przy szkołach na dalekiej północy, gdzie rzadkość zaludnienia uniemożliwia zagęszczenie sieci szkolnej. Otwierano instytucje, uniwersytety, politechniki w republikach środkowo-azjatyckich, gdzie za czasów carskich zaledwie 3 do 4 procent ludności przyswoiło

sobie sztukę czytania i pisania. Instytuty i uniwersytety stawaly się poważnymi centrami naukowymi. W republikach związkowych i w niektórych republikach autonomicznych powstały filie Akademii Nauk ZSRR, wiele z nich w miarę wzrostu miejscowych kadr naukowych przekształciło się w samodzielne, republikańskie akademie nauk.

Ruch wydawniczy przybrał w Związku Radzieckim rozmiary nie znane dotąd w świecie. Do r. 1946 wydano 11 miliardów egzemplarzy książek i broszur. Obecnie roczny nakład książek przekracza pół miliarda egzemplarzy. Samej tylko literatury rolniczej poświęconej problemom wsi i produkcji rolnej wydano 90 tysięcy pozycji o nakładzie z górą miliarda egzemplarzy. Zawrotne cyfry nakładów spotykamy również w wielu innych pozycjach literatury naukowej. Tak np. dzieła znanego uczonego Timiriazjewa ukazały się w ilości 1700 tysięcy egzemplarzy. Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina opublikowano do r. 1946 w 716 milionach egzemplarzy. W 115 milionach egzemplarzy wydrukowano *Krótki kurs historii WKP(b)*. Dorobek literacki znanych pisarzy radzieckich: Szołochowa, Fadiejewa, Erenburga opublikowany został w kilkunastu milionach egzemplarzy każdy. Kilkadziesiąt milionów egzemplarzy osiągnęły nakłady dzieł Puszkina, Tołstoja i Gorkiego.

Była to prawdziwa rewolucja kulturalna! Rewolucja kulturalna stworzyła masową bazę twórców i odbiorców. O rozmiarach tej bazy świadczą imponujące nakłady książek i czasopism naukowych. Nie można zwać tej bazy wyłącznie do kół naukowych. Nauka w Związku Radzieckim nie jest przywilejem wybrańców. Inżynier, konstruktor, technik, racjonalizator są nie tylko odbiorcami, ale i współtwórcami nauki. Nie można zresztą zwać tej bazy jedynie do dyplomowanej inteligencji. Ruch stachanowski, który wciągnął robotników do intensywnej świadomej pracy na rzecz kraju, stworzył dziesiątki tysięcy racjonalizatorów i tysięcy konstruktorów-robotników. W pracy nad wynalazkiem stachanowiec korzysta z pomocy technicznej i naukowej, uzupełnia swe braki teoretyczne, a jednocześnie nieraz wnosi poważny wkład praktyka-badacza w ogólny postęp wiedzy. Ze zdobyczami agronomii, chemii, biologii, botaniki ściśle wiąże się praktyka kołchozowa. Zdobycze gospodarki kołchozowej w dużej mierze tłumaczą się zastosowaniem w gospodarce rolnej osiągnięć uczonych radzieckich. Wielu kołchoźników zimą uczęszcza na wykłady agronomów i zoologów, młodzież zdobywa wyższe kwalifikacje na licznych kursach. Większe kołchozy mają swoje laboratoria i pola doświadczalne, badają glebę i zboże selekcyjne, hodują nowe gatunki dostosowane do miejscowych warunków. Instytuty doświadczalne, laboratoria fabryczne i kołchozowe — oto szczeble zstępujące, poprzez które nauka radziecka dociera do mas.

Uderza w Związku Radzieckim brak podziału na naukę ścisłą i stosowaną oraz żywy związek nauki z praktyką. Nie ma w ZSRR instytucji

naukowej, która by usiłowała się wznieść na urojone wyżyny „czystej wiedzy“, oderwanej od potrzeb społecznych. Nie ma uczonego, który, zamknięty w ścianach zacisznego gabinetu, straciłby więz z zadaniami życia codziennego, z perspektywami potężnego budownictwa. Każdy z nich czuje się współtwórcą nowego świata, każdy widzi swe miejsce w szeregach wielkiej armii budowniczych. Konstruktorzy i praktycy-miczurinowcy referują swe wyniki na sesjach naukowych, otrzymują nagrody naukowe, najpoważniejsze zaś instytucje naukowe kierują pracą praktyków — eksperymentatorów. Akademia Nauk ZSRR i akademie nauk republik związkowych przez swe liczne filie, instytuty, członków rzeczywistych i członków-korespondentów biorą aktywny udział w rozstrzyganiu praktycznych problemów stawianych przez budownictwo socjalistyczne. Podobnie postępują akademie specjalne (Akademia Nauk Rolniczych, Akademia Nauk Lekarskich). W tych warunkach rozmiary doświadczeń są po prostu praktycznie nie ograniczone. Tak np. w r. 1939 Akademia Nauk Rolniczych otrzymała państwowe zadanie: powiększyć trzykrotnie urodzajność prosa. Eksperymentowano na 1 milionie ha rozrzuconych na olbrzymim obszarze Związku Radzieckiego. Pełnomocnicy Akademii zwiedzali kołchozy, sprawdzali jakość uprawy ziemi, nawożenie, kultywację zasiewów, przygotowanie żniw, zmienili termin zasiewów, wprowadzili siew szerokorzędowy, mechaniczną obróbkę, dokarmianie wschodów, nowy sposób sprzętu. Swoistymi laborantami Akademii byli kierownicy 244 183 ogniw kołchozowych przydzielonych do pracy nad prosem. Zebrano cenne doświadczenia rzucające nowe światło na możliwości dotychczas tak zaniedbanej uprawy, jak proso. Udowodniono, że można plony z jednego hektara udziesięciokrotnie. Na niektórych półkach doświadczalnych miczurinowcy-kołchoźnicy uzyskali fantastyczne zbiory, 15—20 razy przewyższające zbiory dotychczasowe. Właśnie w ruchu miczurinowskim widzimy naocznie bezpośredni związek nauki z praktyką; twierdzenia teoretyczne sprawdzają się w praktyce kołchozowej, praktyka daje bogaty materiał do dalszych uogólnień. Doświadczenia, rozpoczęte w laboratoriach, kontynuowane na polach stacji doświadczalnych, są przenoszone na tysiące eksperymentalnych pól kołchozowych, by po sprawdzeniu przejść do realizacji w skali milionów ha.

Pięknym przykładem zastosowania wskazań naukowych w skali masowej jest realizacja planu walki z posuchą na obszarze stepów południowych. Olbrzymia sieć kanałów i pasów leśnych zmienić ma klimat na całym południu, w połączeniu z odpowiednim płodozmianem usunąć widmo posuchy, którą wiekami całymi traktowano jako dopust boży, korząc się biernie przed jej skutkami.

W Związku Radzieckim teoretycy stają się praktykami w nie znanej dotąd skali, praktycy zaś kierują się wskazaniem teoretycznymi. Uczeni nie czują się w ZSRR samotnikami, jak w Rosji carskiej, wiedzą oni dobrze,

że pracują dla społeczeństwa i w oparciu o to społeczeństwo, wykonując nieraz wprost zamówienie społeczne. Zamówieniem społecznym nazywamy kierunek badań wytyczony przez potrzeby życia społecznego, potrzeby gospodarki narodowej. Wywołało to więc konieczność planowania pracy naukowej. Utarte twierdzenia, że praca naukowca jest czysto indywidualna, że odkrycia są jakoby w większości wypadków „niespodzianką“, z łatwością dadzą się obalić faktem, że badacz żyje i pracuje w określonym środowisku społecznym pod wpływem poglądów, zainteresowań i potrzeb tego środowiska, a nowe odkrycia wytyczają określone drogi do dalszej pracy badawczej. Akademik Wawiłow wskazał, że biolog widzi przed sobą ściśle określone zadania w dziedzinie selekcji roślin i zwierząt, potrzebę wprowadzenia nowych gatunków o określonych cechach. Podobnie widzi swe najbliższe zadania konstruktor samolotów, konstruktor maszyn rolniczych itp. Chemia organiczna pozwala nakreślić najbardziej ciekawe i korzystne drogi swego najbliższego rozwoju, podobnie jak fizyka w dziedzinie budowy jąder atomowych.

Nie znaczy to bynajmniej, że nauka radziecka nie wychodzi poza granice nakreślone przez współczesne potrzeby praktyczne. Nauka pracuje szerzej: stawia i rozstrzyga wiele problemów nie mających natychmiastowego zastosowania praktycznego. Ma ona własną logikę rozwoju wychodzącą poza granice planów gospodarczych, ale tym niemniej nigdy nie staje się „nauką dla nauki“ ani zamkniętą w sobie całością. Wyrasta ona z praktycznej działalności człowieka i w najbliższej czy bardziej odległej perspektywie służy tej działalności.

Planowanie badań naukowych, planowanie podjętych tematów i perspektyw ich rozwoju przewiduje planową rozbudowę instytutów, laboratoriów, uzupełnienie ich części materialnej. Planowanie badań naukowych opiera się na planowym kształceniu specjalistów. Związek Radziecki ma obecnie poważne kadry specjalistów we wszystkich praktycznie doniosłych gałęziach nauki i techniki; jest to wynik wieloletniej troskliwej pracy nad kadrami młodych naukowców.

W państwach imperialistycznych na badacza oddziaływa także swoiste „zamówienie społeczne“, lecz kierunek jego prac jest podyktowany nie potrzebami ludu, a potężnych monopoli finansowych, nie potrzebami pokojowego budownictwa, lecz perspektywą pożądaną przez kapitał finansowy trzeciej wojny światowej.

Warunki społeczeństwa kapitalistycznego zwiężają zasięg pracy uczonego, narzucają mu ciasne ramki określone przez egoistyczne interesy i możliwości prywatnego właściciela środków produkcji. Inaczej uczony nie otrzyma subwencji ani laboratorium, a wynalazek jego nie zostanie zrealizowany. Praca uczonego w tych warunkach albo zostaje zakupiona „na pniu“ przez potężną firmę kapitalistyczną, albo też firma taka czyha na jego odkrycie, wyzyskując skomplikowaną i kosztowną procedurę

prawa patentowego. Zakup wynalazku przez firmę nie świadczy zresztą o perspektywie jego realizacji, często bywa on zakupiony właśnie po to, by nigdy nie być zrealizowanym.

W Związku Radzieckim uczony pracuje w instytucji, wyższej uczelni, laboratorium państwowym, przy czym państwo socjalistyczne otacza naukowców troskliwą i wszechstronną opieką, łoży miliony na instytuty naukowe, prace badawcze, ekspedycje naukowe, wykopaliska, wiercenia próbne, pola doświadczalne, na kształcenie młodych kadr pracowników naukowych. Czujną opieką otacza naukowców również partia bolszewików.

Na miejsce wynalazcy kapitalistycznego, zazdrośnie strzegącego swej tajemnicy, obawiającego się, by nie wydarł mu odkrycia przemożny trust, nie ubiegł go kolega, powstał w Związku Radzieckim twórczy zespół pracowników naukowych pracujących często kolektywnie, zainteresowanych w popularyzacji wyników swych badań.

Jednym z wyrazów zespołowości pracy uczonych radzieckich są liczne zjazdy, konferencje, narady naukowe, dyskusje publiczne, jak np. dyskusja publiczna nad książką Aleksandrowa *Historia filozofii zachodnio-europejskiej*, nad książką Wargi *Zmiany w ekonomice kapitalizmu w wyniku drugiej wojny światowej*, dyskusja biologiczna, psychologiczna i wiele innych. O systemie pracy zespołowej świadczą także sesje wyjazdowe Akademii Nauk ZSRR poświęcone specjalnym problemom terytorialnym, jak również ekspedycje naukowe (np. na Elbrus), w których biorą udział przedstawiciele najróżnorodniejszych gałęzi wiedzy ludzkiej.

Nauka radziecka jest czynnikiem postępu. Opierając się na postępowych tradycjach nauki rosyjskiej w okresie przedrewolucyjnym oraz współpracując z postępowymi kołami naukowymi za granicą — nauka radziecka nieustannie kroczy naprzód, pokonując wsteczne teoryjki ideologiczne, tworzy reakcji społecznej.

W tym samym czasie, gdy biologia zachodnio-europejska opuszcza pozycje darwinizmu, hołdując teorii morganowskiej stacza się do mistyki, gdy filozofia zachodnio-europejska błądzi od bezdroża formalizmu do apologii zniszczenia i śmierci, gdy historycy burżuazyjni negują istnienie związków przyczynowych zjawisk historycznych, istnienie praw rządzących zjawiskami społecznymi, gdy socjolodzy stają się heroldami idei imperialistycznej agresji i gdy antropolodzy zachodni hołdują rasizmowi — uczeni radzieccy posilkując się metodą dialektyczną, w oparciu o materialistyczny pogląd na świat, prowadzą kolosalną pracę ideologiczną i uzbrajają społeczeństwo socjalistyczne w rzetelną wiedzę o świecie i społeczeństwie.

Optymizm i głęboki humanizm uczonych radzieckich wypływa z ich pozycji bojowników o postęp ludzkości, budowniczych komunizmu.

WIEŚ RADZIECKA

Ciąży na nas pewien dług sumienia.

Przez dwadzieścia lat wszystkie komórki społeczne powołane do kształtowania świadomości zarówno dorastającej młodzieży, jak i dorosłej ludności, karmiły całe pokolenie mniej czy bardziej maskowanym fałszem. Mowa o Związku Radzieckim w ogóle, a w szczególności o życiu wsi radzieckiej i słowo „kołchoz“ — wszystko to było zohydzane za pomocą najmniej wybrednych kłamstw, oszczerstw, nie mających niekiedy ani zdźbła nie tylko prawdy obiektywnej, ale nawet prawdopodobieństwa. Kłamstwo jest orężem wstecznictwa. Wstecznictwo polskie posługiwało się tym orężem w sposób tak bezceremonialny, że na nas, na tych, których powołaniem jest kształtowanie osobowości ludzkiej i świadomości, rozwijanie w dorastającym pokoleniu wszystkich najbardziej szlachetnych cech ludzkich — na nas ciąży obowiązek wyrównania ujemnego salda moralnego, jakie — jako społeczeństwo — mamy wobec obiektywnej prawdy o Związku Radzieckim.

Delegacja chłopów polskich, która udała się latem bieżącego roku do kołchozów Ukrainy radzieckiej, dostarczyła wielkiego bogactwa materiału faktycznego do obiektywnego i sumiennego oświetenia życia oraz pracy wsi kołchozowej. Delegacja ta była chyba najliczniejsza ze wszystkich delegacji, które kiedykolwiek udawały się za granicę. Liczyła bowiem 395 chłopów, przy czym nie jest rzeczą mało ważną, iż większość tych chłopów wybrana została przez ogólne zebranie swojej wsi. Następnie, ta największa delegacja zbadała również największą ilość obiektów. Wystarczy powiedzieć, że obszar kołchozów zwiedzonych przez delegację wynosi około 300 tysięcy hektarów. Prócz kołchozów delegacja zwiedziła wiele stacji maszynowo-traktorowych, stacji doświadczalno-naukowych oraz fabryk przemysłu przetwórczego i fabryk maszyn rolniczych. Zwiedziła również wiele szkół, liczne muzea i wystawy. Oglądała przy tym obiekty te dość gruntownie. Dokładne poznanie życia kołchozów możliwe było dlatego, że wycieczka podzielona została na 26 grup, przy czym każda z grup udała się do innego obwodu (województwa).

Oświecić w artykule wszystko, co delegacja nasza ujrzała na wsi radzieckiej, jest oczywiście rzeczą niezmiernie trudną. Ograniczyć się przeto muszę do spraw najistotniejszych, opierając się w zasadzie na materiale zaobserwowanym osobiście w obwodzie czernichowskim, dokąd udała się grupa składająca się z 30 chłopów i jednego dziennikarza, którym ja właśnie byłem.

Co — zdaniem członków delegacji — było rzeczą najważniejszą w tym, cośmy ujrzeni w kołchozach, to niezmiernie wysoki poziom kultury rolniczej. Rzecz prawie nie do wiary, ale jednak bezspornie przez nas stwier-

dzona, że na przestrzeni wielu, wielu tysięcy hektarów ziemi kołchozów przez nas zwiedzonych, jak i kołchozów, obok których przejeżdżaliśmy, nie dostrzeżliśmy prawie ani jednego zielska, chwastu. I fakt drugi, równie powszechny: plony zarówno pszenicy, jak i żyta, ziemniaków, jak i buraków, kukurydzy, jak i kok-sagizu (roślina techniczna, z której otrzymuje się kauczuk) — były wszędzie wyższe aniżeli u nas. Nierzadko urodzaj osiąga poziom u nas nigdzie nie notowany.

Niektórzy delegaci początkowo przypisywali tajemnicę wspaniałych urodzajów i doskonałej obróbki ziemi maszynom, nawozom i ziemi. Niewiele jednak trzeba było czasu na to, aby się przekonać, że tajemnicę tę ukrywają w sobie dwa czynniki inne, a mianowicie ustrój kołchozowy i człowiek kołchozowy. Że to ustrój kołchozowy stworzył możliwość zaprzęgnięcia do wydajnej pracy nad poprawą bytu ludzkiego technikę i chemię. Że to człowiek kołchozowy potrafił, dzięki ustrojowi kołchozowemu, nakazać maszynie, nakazać ziemi, nakazać atmosferze nawet służyć człowiekowi w sposób jak najbardziej doskonały.

Widzieliśmy, pamiętam, niedaleko samego miasta Czernichowa kołchoz posiadający ziemię piaszczystą. Dookoła, jak okiem sięgnąć, czysty, żółty piasek. Wprost nie do uwierzenia, ale na tym czystym piasku kołchoz otrzymał w zeszłym roku 17 metrów owsa z jednego hektara na obszarze 50 hektarów. Na 60 hektarach piasku tego kołchozu zasiano w ubiegłym roku żyto ozime i plon wyniesie do 20 metrów z hektara. Na 35 hektarach zasiano len — i to len selekcyjny — przy czym urodzaj wyniesie w tym roku około 7 metrów nasion i około 4 metrów włókna. Takich urodzajów nie powstydziliby się żaden gospodarz na najlepszej nawet ziemi.

Oczywiście, że zmieniać praw przyrody nie byłby w stanie żaden chłop gospodarujący na 5 czy 10 hektarach piasku. Aby uniezależnić człowieka radzieckiego od ślepych praw przyrody, aby sprawić, iż byt ludzki określają ludzie i prawa ludzkich stosunków społecznych, trzeba było, aby przez ziemię radziecką przeszedł ożywczy wichur głębokich przemian społecznych, trzeba było, aby — jak to Lenin obrazowo określił — chłop przesiadł się ze szkapki swej drobnej gospodarki na traktor wielkiej gospodarki zespołowej. To właśnie, ta wielka gospodarka zespołowa sprawiła, iż entuzjazm pracy kołchoźnika, umiłowanie jego twórczego dzieła, jego radość na widok ładnych pól i dobrych plonów, jego ambicje twórcze mogły znaleźć najpełniejszą możliwość realizacji, dostarczając mu nie tylko bogactwa dóbr materialnych, ale także radości należnej twórcom.

Prawdą jest, iż w kołchozach maszyny są prawie powszechnie stosowane. Taka była, taka jest i będzie linia rozwojowa systemu pracy w rolnictwie radzieckim. Celem ostatecznym ustroju kołchozowego jest zupełne zniwelowanie różnicy istniejącej pomiędzy pracą w rolnictwie a pracą w przemyśle. Celem ostatecznym ustroju kołchozowego jest

stworzenie olbrzymiego bogactwa produktów, jest pełna likwidacja prymitywnej pracy ręcznej w rolnictwie. Niedaleki jest dzień, kiedy energię mięśni ludzkich zastąpi w zupełności energia elektryczna, termiczna i techniczna. Widzieliśmy w kołchozach traktor elektryczny, widzieliśmy w każdym kołchozie wielką ilość najróżnorodniejszych maszyn rolniczych, widzieliśmy najbardziej nowoczesne, skomplikowane kombajny będące jednocześnie żniwiarkami, młockarniami, wialniami, suszarniami i pługami robiącymi podorywkę po żniwach. Jeden taki kombajn wykonuje pracę 150 ludzi. Zbiera on w przeciągu dnia plony z 50 hektarów zboża. Widzieliśmy takie kombajny służące do wykopywania buraków cukrowych, który je zbiera i oczyszcza z liści i ziemi. Widzieliśmy maszynę służącą do okopywania buraków. Biura projekcyjne fabryk przemysłu maszyn rolniczych pracują nad projektami mechanizacji wszystkich czynności w rolnictwie. Człowiek kołchozowy powinien bowiem być nie tylko panem ziemi, ale także maszyn. Powinien panować nad przyrodą nie siłą mięśni, a siłą swego umysłu, siłą, którą w nim wyzwoliła Wielka Rewolucja Listopadowa i zespołowa gospodarka socjalistyczna.

Wśród zjawisk, jakie widzieliśmy na naszej drodze po kołchozach, jednym z najciekawszych była pszenica krzaczasta. Cóż to jest? Jest to pszenica, która na jednym źdźble ma kilka kłosów. Pszenica ta wyhodowana została przez biologów radzieckich ze szkoły miczurinowsko-tysenkowskiej. Wyhodowana została na polach stacji doświadczalnych, gdzie zostaje teraz udoskonalona, dostosowana do warunków glebowych i atmosferycznych różnych rejonów, by wzejść później na polach wsi kołchozowej. Pszenica krzaczasta zwiększy plony pięciokrotnie.

Widzieliśmy także drugie wielkie osiągnięcie radzieckiej nauki agronomicznej: pasy leśne, które uniezależnią człowieka od kaprysów przyrody, które uwolnią europejską część ZSRR od widma nawiedzających te tereny posuch. Oglądaliśmy na stacji doświadczalnej w Nosowie pasy leśne składające się z gniazd królewskiego dębu i romantycznej akacji. Te pasy ochronne przekreślają możliwość klęsk nieurodzaju.

Wyliczyłem osiągnięcia szczególnie atrakcyjne. Ale oprócz nich jest przecież niezliczona ilość innych osiągnięć mających niesłychanie ważne znaczenie dla podniesienia dobrobytu ludności i bogactwa narodowego. Owe kilkaset nowych gatunków roślin wyhodowanych na rozmaitych stacjach doświadczalnych przez naukowców radzieckich, ciągle ulepszenia i racjonalizacja metod uprawy, stosowanie najbardziej racjonalnego systemu płodozmianu, uodpornienie wielu gatunków roślin na najsurowsze nawet warunki klimatyczne — wszystkie te wspaniałe osiągnięcia radzieckiej nauki agronomicznej oddane są w pełni na służbę kołchoźników radzieckich. Nie trzeba chyba dodawać, że tak wszechstronna współpraca pomiędzy nauką a chłopami, jaka istnieje w Związku Radzieckim, stała się możliwa tylko w warunkach ustroju kołchozowego.

Widzieliśmy na wsi kołchozowej rzeczy wprost zdumiewające. Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. O sprawach tych będę pisał, pragnę jednak zwrócić przedtem uwagę na to, że kto oderwie wspaniały rozwój szkolnictwa na wsi radzieckiej od ogólnej drogi wsi radzieckiej, zmierzającej do wyzwolenia chłopca z przygniatającego go od wieków ciężaru pracy fizycznej, z zacofania kulturalnego i materialnego w stosunku do miasta — kto traktować będzie osiągnięcia szkolnictwa wiejskiego wsi radzieckiej jedynie jako produkt słusznej polityki Ministerstwa Oświaty w oderwaniu od przemian wsi, ten nie dotrze do istoty i głębi tego zagadnienia.

W jednej z wsi liczącej 407 rodzin widzieliśmy szkołę 2-piętrową. Jest to szkoła średnia mająca 17 izb. Uczy się w niej 475 uczniów, a wykłada 20 nauczycieli. W innej wsi liczącej 980 osób, a mającej tylko 7-letnią szkołę, jest już teraz 56 ludzi z wyższym wykształceniem — nie wliczając oficerów armii radzieckiej, którzy z tej wsi wyszli. Samych tylko nauczycieli wieś ta wydała 37. Jeszcze inna wieś wydała już 90 ludzi z wyższym i zawodowym wykształceniem, w tym samych tylko lekarzy i weterynarzy 29. I tak jest w każdej prawie wsi, którą zwiedziliśmy. Szkolnictwo wsi radzieckiej — to osiągnięcie gigantycznych wprost rozmiarów. Aby jednak ono mogło zaistnieć, musiały być do gruntu przeorane stosunki odwiecznego zacofania wsi, musiała chłopom radzieckim zaświecić perspektywa doświadczenia miasta pod względem nie tylko stosunków wytwórczych, ale także kultury i oświaty.

Spośród rzeczy najbardziej istotnych, które widzieliśmy w kołchozach Ukrainy, szczególne miejsce zajmowała sprawa poziomu materialnego kołchoźników. Było nam bardzo przyjemnie móc stwierdzić, że na tych terenach, zajętych przecież przez Niemców w okresie wojny i przez nich bardzo gruntownie ograbionych, że na terenach tych, na których po wyzwoleniu nie było prawie w ogóle krów, świń, koni, maszyn rolniczych, a nawet ptactwa domowego, na terenach, na których zniszczone zostały wszystkie niemal zabudowania gospodarskie, szkoły, kluby, żłobki, dziś ludzie żyją w dostatku i dobrobycie. Byliśmy na Ukrainie w czerwcu i lipcu — a więc na przednówku, w okresie dla chłopca najcięższym. I stwierdziliśmy powszechnie prawie, że wszyscy chłopcy kołchozowi mieli jeszcze bardzo poważne zapasy żywności nie tylko aż do zbiorów, ale i do końca roku. Oglądaliśmy po wsiach wiele aparatów radiowych i instrumentów muzycznych, wiele rowerów, motocykli, nie mówiąc już o tym, że tam, dokąd zajeżdżaliśmy w niedzielę, widzieliśmy ludzi bardzo dobrze odzianych.

I jeszcze jedno stwierdziliśmy: nie kłamaną, nie oficjalną, nie sztywną, ale prawdziwą, wielką przyjaźń do nas. Jeden z kołchoźników sformułował to bardzo trafnie, mówiąc: „Otworzyliśmy przed wami drzwi i serca“.

WALKA Z ANALFABETYZMEM W POLSCE I W ZWIĄZKU RADZIECKIM

„Wszyscy mówią o likwidacji analfabetyzmu. Wiecie, że w kraju niepiśmiennym nie można zbudować społeczeństwa komunistycznego. Nie wystarczy, że władza radziecka rozkaże lub że partia wysunie określone hasło, lub też pośle się pewną część najlepszych pracowników do tej pracy. Konieczne jest, aby samo młode pokolenie zabrało się do tej pracy”.

W. LENIN

(Z przemówienia na III Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży Rosji, 2 października 1920 r.)

Polska Ludowa odziedziczyła po rządach sanacyjnych i okupacyjnych zastraszające dziedzictwo w postaci analfabetyzmu znacznej części naszych robotników, a zwłaszcza chłopów. Ciemnota stwarza doskonałą pożywkę dla reakcji. Utrudnia branie aktywnego udziału w życiu politycznym i gospodarczym kraju, uniemożliwia kształcenie zawodowe. Dlatego też rząd ludowy postawił przed nauczycielami i aktywnym społecznym zadanie jak najszybszego, jak najradykałniejszego zlikwidowania analfabetyzmu będącego zaporą na drodze do socjalizmu oraz zadanie połączenia nauczania początkowego dorosłych z uświadamianiem obywatelskim.

Ostatnia rejestracja wykazała według oświadczenia pełnomocnika Rządu, że mamy w kraju ponad 1 milion analfabetów. Nie jest to liczba ostateczna, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa analfabetów mamy więcej. Dodatkowe rejestracje dostarczą ściślejszych danych.

Zadanie, przed którym stoimy, jest niezwykle trudne, bo przeznaczono bardzo krótki czas na wykonanie planu likwidacji analfabetyzmu: tylko dwa lata (do połowy r. 1951). Tym niemniej plan ten jest najzupełniej realny, bo opiera się na wysiłku licznego zastępu nauczycieli społecznych, na pomocy organizacji społecznych, a przede wszystkim na pomocy organów państwowych. Mamy już w tej dziedzinie poważny dorobek w postaci norm prawnych i organizacyjnych, podręczników i pomocy naukowych oraz metod początkowego szkolenia dorosłych.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu z dnia 7 kwietnia 1949 r. położyła kamień węgielny pod masową, ogólnopństwową akcję nakładając na społeczeństwo powszechny obowiązek uczenia się (dla analfabetów) i obowiązek służby społecznej (organizowanie nauczania) dla osób piśmiennych, powołując pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem oraz wojewódzkich i powiatowych pełnomocników.

Od 1 maja br. czynnych było 11 084 kursów początkowych obejmujących w sumie 160 000 uczestników.



W miesiącu lipcu przeprowadzono powszechną rejestrację analfabetów i półanalfabetów. Pełnomocnik Rządu korzystając ze swoich uprawnień wydał już 5 zarządzeń wraz z instrukcjami, arkuszami rejestracyjnymi itp., normującymi akcję w terenie.

W zakresie szkolenia kadr do walki z analfabetyzmem Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL zorganizował i przeprowadził 4-dniową centralną konferencję dla organizatorów społecznych walki z analfabetyzmem (w maju br. w Giżycach), 11-dniowy kurs dla instruktorów pedagogicznych (w czerwcu br. w Giżycach) oraz kurs w Bukowinie Tatrzańskiej (w lipcu br.) dla działaczy oświatowych masowych organizacji społecznych. Obecnie Poradnia Nauczania Początkowego TURiL opracowała program i instrukcję kursów metodycznych dla nauczycieli społecznych.

Dział Wydawniczy TURiL przygotował w maju i czerwcu dwa wydania elementarza dla dorosłych *Start*, nadto *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”* oraz *Uczmy czytać — wskazówki metodyczne dla nauczycieli społecznych*.

Takie są nasze zadania i taki dorobek. Przejdźmy z kolei do trzydziestoletniego doświadczenia i wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego w tej dziedzinie, które służą nam przykładem i pomocą w naszej pracy.

* * *

Przed Rewolucją Listopadową $\frac{3}{4}$ ludności Rosji nie umiało ani czytać, ani pisać.

Z inicjatywy W. I. Lenina Rada Ludowych Komisarzy wydała dnia 26 grudnia 1919 r. dekret o likwidacji analfabetyzmu. Dekret ten zobowiązał całą ludność Związku Radzieckiego w wieku od 8 do 50 lat do nauczania się czytania i pisania w języku ojczystym lub po rosyjsku. Rząd zaopatrywał przede wszystkim szkoły dla analfabetów w książki i pomoce szkolne.

Ten Leninowski dekret zapoczątkował szeroką akcję. Do kierowania setkami tysięcy ośrodków likwidacji analfabetyzmu i szkół dla półanalfabetów powołano w r. 1920 Wszechrosyjską Nadzwyczajną Komisję Walki z Analfabetyzmem. Wydano elementarze w milionowych nakładach.

Nauczanie odbywało się wieczorami w szkołach, w świetlicach robotniczych, we wszystkich zakładach pracy i we wszystkich osiedlach. Do tej szlachetnej akcji wciągnięto szerokie masy społeczeństwa.

Zajęcia odbywały się zarówno w grupach bardziej licznych (20—30 osób), jak i małych zespołach (3—5 osób), często zaś indywidualnie. Była to rzeczywiście ofensywa całego narodu w walce w ciemnotą.

Od r. 1920 do 1940, przez 20 lat, nauczono czytać i pisać około 50 milionów dorosłych analfabetów. Co roku ilość dorosłych uczących się czytać znacznie się zwiększa, zwłaszcza od r. 1930, wtedy gdy wódz na-

rodów Związku Radzieckiego Józef Stalin postawił jako najpilniejsze zadanie do wykonania — powszechne obowiązkowe nauczanie. Rozwój wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej był bowiem hamowany analfabetyzmem dorosłych chłopów. Gdy w latach 1925—1929 uczyło się w Związku Radzieckim około półtora miliona analfabetów, to w r. 1930 i następnych liczba uczących się wzrosła cztero- i pięciokrotnie, a mianowicie: w r. 1930 do 5771500, w r. 1932 do 7663600.

W ostatnich latach przed wojną liczba dorosłych uczących się czytać w ciągu roku wynosiła 3—3,5 miliona, ponieważ dorosłych analfabetów (w wieku poniżej 50 lat) zostało już stosunkowo niewiele.

W akcji zwalczania analfabetyzmu wybitną rolę odegrał Związek Młodzieży Komunistycznej. Członkowie jego pod kierownictwem Komitetu Centralnego prowadzili propagandę likwidacji analfabetyzmu, współpracowali w organizowaniu kursów, nauczali analfabetów. Duży też był wkład związków zawodowych.

Skoro tylko dzięki stalinowskiej narodowościowej polityce Rządu Radzieckiego stworzono sprzyjające warunki dla rozkwitu kultury wszystkich narodów ZSRR — Uzbecy, Tadźycy, Turkmeni, Kazachy i inne narody państwa radzieckiego zaczęły usilnie walczyć o oświatę nie tylko dla dzieci i młodocianych, lecz i dla dorosłych analfabetów. Należy pamiętać, że przed Rewolucją Listopadową zaledwie 3 do 5 procent ludności tych krajów umiało czytać i pisać. Narody radzieckiej Azji Środkowej w dążeniu do światła musiały przezwyciężać mnóstwo przesądów i konserwatywnych tradycji. W ciągu wielu wieków kobiety wschodnie nosiły zasłonę na twarzy, odosabniały się od życia społecznego. Dzięki energii i trosce Komunistycznej Partii i Rządu Radzieckiego pokonano wszystkie przeszkody. Kobiety zdjęły zasłony, zaczęły się uczyć w szkołach dla analfabetów. Liczba uczących się czytać dorosłych mężczyzn i kobiet w ciągu roku w takich republikach, jak Uzbeki w latach 1930 do 1939 dochodziła do pół miliona i więcej. Komunistyczna Partia i Rząd Radziecki rozwinęły także wielką akcję w zakresie nauczania półanalfabetów, obejmując tą działalnością szerokie masy społeczeństwa. W tym celu już od r. 1920 zaczęto zakładać szkoły dla dorosłych. W ciągu dwuletniego nauczania wieczorowego (dwa razy w tygodniu) dorośli, którzy już umieli czytać, ale nie władali jeszcze biegle tą umiejętnością, oraz słabo piszący i rachujący — zaczęli zdobywać wykształcenie w zakresie normalnej szkoły początkowej. Do r. 1930 ilość uczących się dorosłych w ciągu roku w szkołach dla półanalfabetów wynosiła do 200—250 tysięcy. W r. 1930 liczba ta wzrosła do 992 tysięcy, w r. 1933 do 4199.

Wiadomo, że wojna nie sprzyja rozwojowi oświaty. Ostatnia, bohaterka, cztery lata trwająca walka narodów radzieckich z hitlerowskim najazdem, czasowa okupacja ogromnych zachodnich terenów państwa zahamowała na jakiś czas realizację powszechnego nauczania, sprzyjała

powrotnemu analfabetyzmowi. Jak dalece Rząd zdaje sobie z tego sprawę i jak energicznie zarządził środki zaradcze, ilustruje poniższe zarządzenie Ministerstwa Oświaty największej republiki ZSRR, a mianowicie Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej (RSFRR) z dnia 27. VI. 1946 r., nr 620, które podajemy w całości:

„Przed wojną w RSFRR akcja likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu wśród dorosłych była bardzo szeroko stosowana. Kraj zbliżał się do jej ukończenia.

Wojna przeszkodziła w doprowadzeniu tej akcji do końca. W latach 1941—1945 akcja likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu w wielu okręgach, krajach i republikach sprowadzała się w zasadzie do nauczania przedpoborowych i niewielkiej ilości kobiet na wsi.

W niektórych miejscowościach na obszarze RSFRR w okresie czasowej okupacji nie uczyli się ani dorośli, ani dzieci.

Na skutek tego obecnie w RSFRR znajduje się znaczna ilość analfabetów i półanalfabetów wśród dorosłych i młodocianych. Po zwycięskim zakończeniu wojny jest rzeczą konieczną w czasie czwartej pięciolatki nauczyć ich czytać.

W celu dokończenia likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu wśród dorosłej ludności RSFRR zarządzam, aby:

Przewodniczący okręgowych, krajowych i miejskich organów oświecenia publicznego oraz ministrowie oświaty ZSRR

1. do 1 września 1946 r. wspólnie ze związkami zawodowymi, organizacjami młodzieży, z radami gromadzkimi i zarządami kołchozów przeprowadzili spis analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat i rozwinęli akcję uświadamiającą w celu zachęcenia ich do nauki;
2. do 1 października opracowali plan zakończenia akcji likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu wśród dorosłych (w okręgu, kraju, republice, dużym mieście);
3. na podstawie spisu analfabetów i półanalfabetów i zgodnie z planem gospodarki narodowej na rok 1946 zaprojektowali sieć szkół i zespołów nauczania oraz przewidzieli nauczanie indywidualne analfabetów i półanalfabetów (z wyjątkiem tych, którzy uczyć się będą w szkołach młodzieży wiejskiej);
4. zgodnie z planem organizowali nauczanie analfabetów i półanalfabetów w miastach i osiedlach robotniczych od 1 października, a na wsi od 1 listopada rb.;
5. wciągnęli nauczycieli czterech klas szkół początkowych do pracy dodatkowej w szkołach dla analfabetów i półanalfabetów oraz wojskowych pracowników kulturalno-oświatowych — do nauczania w małych zespołach i indywidualnie (z płacą dla pracujących w przedsiębiorstwach na rachunek związków zawodowych);

6. zapewnili stałą kontrolę i metodyczne kierownictwo nad nauczaniem dorosłych analfabetów i półanalfabetów;
7. zaopatrzyli uczących się analfabetów i półanalfabetów w podręczniki, zeszyty i pomoce (w przedsiębiorstwach na koszt związków zawodowych)“.

W tym rozporządzeniu są dla nas następujące pouczające punkty:

1. Jasny, przejrzysty, logiczny układ zarządzenia, przedstawiający kolejne etapy akcji i życiowe rozplanowanie ich w czasie.
2. Na wszystkich szczeblach administracyjnych akcję organizują i kierują nią władze szkolne. Do współpracy wciągnięte zostają: organizacje młodzieży, związki zawodowe, samorząd. Przy czym zakres pracy i kompetencje są wyraźnie rozgraniczone.
3. Plan akcji zwalczania analfabetyzmu jest uzgodniony z ogólnym planem gospodarki narodowej (pięciolatki).
4. Na kursach (szkołach) dla analfabetów uczą zawodowi nauczyciele szkół początkowych. Inni pracownicy kulturalno-oświatowi mogą uczyć w małych zespołach i indywidualnie.
5. Specjalny punkt (6) zwraca uwagę na konieczność zapewnienia nauczaniu dorosłych kontroli i kierownictwa metodycznego.

Te dwie ostatnie sprawy: powierzenie nauczania na kursach zawodowym nauczycielom, specjalna troska o opiekę metodyczną oraz punkt ostatni (7) zarządzenia — mówiący o zaopatrzeniu analfabetów w podręczniki i pomoce — dowodzą, jak dalece najwyższe czynniki oświatowe w Związku Radzieckim dbają o poziom nauczania początkowego dorosłych.



Stoimy teraz u progu nowego roku szkolnego wobec wielkiej, masowej akcji. Pełnomocnik Rządu, minister S. Matuszewski, zapowiedział zorganizowanie w okresie jesienno-zimowym 30 tys. kursów dla analfabetów i półanalfabetów. Do akcji tej oprócz władz szkolnych i nauczycieli zawodowych staną wszystkie organizacje masowe, uczyć będą liczne rzesze nauczycieli społecznych. Nauczyciele ci nie mają ani wiedzy pedagogicznej, ani doświadczenia. Trzeba ich szkolić, trzeba otoczyć ich opieką metodyczną. W tym celu cały kraj powinna pokryć sieć kursów metodycznych (programy i instrukcje już są) dla nauczycieli społecznych, a specjalnie przygotowani podinstruktorzy do walki z analfabetyzmem (przewidziano 150 etatów na całą Polskę) powinni wizytować kursy, udzielać rad i wskazówek nauczycielom, przeprowadzać zbiorowe konferencje metodyczne.

Pamiętajmy, że wówczas zlikwidujemy w Polsce analfabetyzm, gdy, na wzór Związku Radzieckiego, dbać będziemy nie tylko o masowość, ale także o jakość i poziom tej akcji.

ŚWIATOWA FEDERACJA MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Typ międzynarodowej organizacji młodzieży, jaki reprezentuje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej jest bez precedensu w historii ruchu młodzieżowego. Powstanie jednolitej organizacji o tak olbrzymim zasięgu świadczy o dużej dojrzałości ruchu młodzieżowego. Proces jednoczenia się międzynarodowego ruchu młodzieży, proces ideologicznego zbliżenia ugrupowań młodzieży od komunistycznych do katolickich pozostaje w ścisłym związku z procesem rozpadania się i gnicia ustroju kapitalistycznego w jego szczytowym stadium — imperiaлизmie.

Faszyzm ukazał ludzkości perspektywę upadku i zagłady, jakie niesie ze sobą imperializm, odsłonił jej z całą bezwzględnością gnicie i rozpad systemu kapitalistycznego.

Druga wojna światowa przeorała w ogromnym stopniu świadomość mas ludowych na świecie, zwróciła je w stronę sił przeciwstawnych imperiaлизmowi, uaktywniła w obronie zagrożonych praw.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powstała właśnie na gruncie tych procesów, w ogniu walki z faszyzmem.

ŚFMD powstała 10 listopada 1945 r. Wcześniej, bo w r. 1942, utworzona została w Londynie Światowa Rada Młodzieży, w skład której weszli przedstawiciele 29 narodów. Celem Rady była mobilizacja młodzieży wszystkich narodowości i wszystkich krajów do walki o szybkie zwycięstwo pod hasłem: Łączcie się, walczcie, atakujcie, zwyciężajcie.

Rada zwołała na dzień 31 października 1945 r. Światową Konferencję Młodzieży, w wyniku której utworzona została ŚFMD.

W konferencji udział brało około 600 przedstawicieli 30 milionów młodzieży z 63 krajów.

Konferencja nakreśliła cele i zadania ŚFMD.

ŚFMD zobowiązała się

„... organizować młodzież do harmonijnej współpracy dla pokoju, wolności, demokracji, niepodległości i równości na całym świecie...”

ŚFMD postawiła sobie za zadanie m. in.:

„...dążenie do ścisłej współpracy międzynarodowej i porozumienia między młodzieżą...”

„Walka o czynny udział młodzieży w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym; walka o usunięcie wszelkich ograniczeń związanych z płcią, rodzajem wykształcenia, miejscem zamieszkania, pochodzeniem społecznym, religią, poglądami politycznymi, kolorem skóry i przynależnością do tej lub owej rasy; zapewnienie młodzieży demokratycznej

wolności słowa, prasy, wyznania, zgromadzeń, demonstracji oraz pomoc w tworzeniu demokratycznych organizacji młodzieżowych wszędzie, gdzie dotychczas takich nie ma“.

Uczestnicy konferencji powołując do życia ŚFMD złożyli przysięgę: „Przysięgamy, że będziemy przestrzegali jedności wykutej w listopadzie 1945 r. nie tylko dziś, nie tylko w tym tygodniu, nie tylko w tym roku, ale zawsze i stale, dopóki nie zbudujemy świata, o którym marzyliśmy i o który walczyliśmy.

Składamy przysięgę, że umocnimy jedność młodzieży świata, młodzieży wszystkich ras, kolorów skóry, narodowości i wyznań. Przysięgamy usunąć resztki faszyzmu z powierzchni ziemi, przysięgamy zbudować głęboką i szczerą przyjaźń międzynarodową między narodami świata. Przysięgamy, że ze wszystkich sił będziemy się starali utrzymać trwałą i sprawiedliwy pokój, usunąć nędzę, pustkę i przymusową bezczynność młodzieży. Przybyliśmy na konferencję po to, aby potwierdzić jedność całej młodzieży, złożyć hołd towarzyszom, którzy oddali swe życie w walce o demokrację, i zaprzysiąc, że nasze pracowite ręce i mózgi, nasz młodzieńczy entuzjazm nigdy już nie zostaną zmarnowane w wojnie. Zbudujemy świat piękny i wolny. Z naszej młodości, gorzkiego doświadczenia wykujemy naszą jedność.

Jesteśmy gotowi, jesteśmy zjednoczeni. Naprzód, ku przyszłości.“

ŚFMD nakreśliła więc jasną drogę ruchu młodzieżowego na świecie. Droga ta — to walka o usunięcie resztek faszyzmu, walka o trwałą i sprawiedliwy pokój, walka o budowanie lepszego, sprawiedliwego świata.

Na siedzibę Federacji wybrano Paryż. Ustalono dwa coroczne wielkie święta młodzieży. Pierwszy — to Światowy Tydzień Młodzieży obchodzony w dniach 21—28 marca (pierwszy tydzień wiosny); drugie — to Światowy Dzień Młodzieży, obchodzony w rocznicę utworzenia ŚFMD — 10 listopada.

* * *

Do dziś dnia utrzymuje się reżim faszystowski w Hiszpanii, Grecji, Argentynie, Portugalii tworząc zapalne ogniska wojny. W szczególnie okrutnych formach przejawia się faszyzm w Grecji i Hiszpanii.

W Hiszpanii od r. 1938 do 1947 zginęło w masowych egzekucjach, więzieniach i obozach koncentracyjnych przeszło 200 tysięcy młodych republikanów.

Już na pierwszym Kongresie ŚFDM w uchwalonej rezolucji powiedziano, że *Jak długo Franco pozostaje przy władzy — nie może być trwałego pokoju.* W ciągu swojej pięcioletniej działalności Federacja czyniła wszelkie możliwe wysiłki, aby pomóc dziesiątkom tysięcy młodych Hiszpanów walczących z frankistowskim terrorem. W szeregu podjętych rezolucji protestowano przeciw barbarzyńskiemu terrorowi Franco, wzywano młodzież świata do udzielania pomocy młodzieży

hiszpańskiej. ŚFMD przyczyniła się do zerwania stosunków dyplomatycznych przez Narody Zjednoczone z rządem Franco.

W wielu krajach, jak we Włoszech, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Francji, Polsce i innych, organizowano pomoc materialną dla młodzieży hiszpańskiej, informowano młodzież tych krajów o sytuacji w Hiszpanii, przeprowadzano akcje protestacyjne przeciw mordowaniu postępowych przywódców i działaczy młodzieży hiszpańskiej (Cristiano Garcia i in.).

Podobna sytuacja panuje w Grecji. Za wszelką postępową działalność grozi tu kara śmierci. Wymordowano już w sposób barbarzyński dziesiątki tysięcy młodzieży. Kraj roi się od obozów koncentracyjnych i więzień, w których męczeni są postępowi działacze.

ŚFMD od pierwszych chwil powstania prowadzi wielką kampanię przeciwko temu terrorowi, przeciwko interwencji wojsk brytyjskich i USA, przeciwko popieraniu przez nich faszystowskiego rządu greckiego.

W wielu krajach utworzone zostały komitety Pomocy Walczącej Młodzieży Grecji. Przeprowadzono zbiórki pieniędzy, lekarstw, żywności, i ubrań. Młodzież krajów bałkańskich przyjęła do siebie 150 tysięcy dzieci uciekinierów greckich.

Palący jest problem ludów kolonialnych. W krajach kolonialnych i półkolonialnych żyje przeszło połowa młodzieży świata. Europejczykowi trudno sobie wyobrazić warunki, w jakich ta młodzież żyje. ŚFMD przeprowadziła liczne badania warunków życia młodzieży w koloniach. Dane, ogłoszone w specjalnych raportach, były wstrząsające i wywołały konsternację w sferach rządowych państw imperialistycznych. Raporty te odsłoniły całą zgniliznę systemu kolonialnego, ukazały nie-ludzkie formy wyzysku stosowane wobec ludności kolonialnej.

ŚFMD zorganizowała Konferencję Krajów Południowo-Wschodniej Azji, która zjednoczyła młodzież tych krajów (ok. 7 milionów z 39 krajów) do walki z imperializmem, zarysowała kierunek tej walki stwierdzając w rezolucji, że „...USA jest najbardziej agresywną potęgą imperialistyczną na świecie... Nasza walka o pokój, o narodową niepodległość i demokrację i walka młodzieży świata o pokój... jest jedną walką, skierowaną przeciwko jednemu nieprzyjacielowi...”

ŚFMD ogłosiła wraz z Międzynarodowym Związkiem Studentów Międzynarodowy Dzień Solidarności z młodzieżą walczącą przeciw uciskowi imperialistycznemu. Dniem tym jest 21 lutego każdego roku.

W rezolucji uchwalonej na Światowej Konferencji Młodzieży problem narodów kolonialnych ujęto w sposób następujący:

„Konferencja popiera sprawiedliwą walkę kolonialnych i półkolonialnych narodów o wolność i prawo do samookreślenia. Pierwszą potrzebą młodzieży w krajach kolonialnych jest wolność i niepodległość... młodzież wszystkich krajów musi popierać ten ruch młodzieży kolonialnej”.

* * *

W sierpniu 1948 r. w Warszawie zorganizowana została przez ŚFMD Światowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Potrzeba zwołania tej konferencji wynikała z niemożliwych do zniesienia warunków życia młodzieży pracującej krajów kapitalistycznych i zależnych. Konferencja ta — pierwsza tego rodzaju w historii — była ogniwem w walce ŚFMD o budowę świata bez bezrobocia, nędzy, głodu, świata bez wyzysku człowieka przez człowieka. Była ona manifestacją młodzieży przeciw stale pogarszającym się warunkom życia w krajach zmarshallizowanych.

Wstrząsające dane o położeniu młodzieży w swoim kraju przedstawił delegat Indii:

„Hindusi są uważani za „młody“ naród; średnia długość życia w Indiach jest bardzo mała; około 40% noworodków płci żeńskiej umiera bezpośrednio po urodzeniu“.

„Tysiące dzieci pracuje na plantacjach tytoniu, w przemyśle włókienniczym, szczególnie przy tkaniu dywanów, jako służba domowa, w przemyśle szklarskim, w kopalniach laku, setki tysięcy dzieci żebrze“.

„Rodzice, którzy otrzymują pensję niewystarczającą na utrzymanie, biorą ze sobą dzieci do pracy, z czego pracodawcy są bardzo zadowoleni, bo dziecięca siła robocza jest znacznie tańsza. O nauce w takich warunkach nie może być mowy. Na plantacjach dzieci (jak zresztą i dorośli) zdane są całkowicie na łaskę i niełaskę właściciela“.

„W wieczorowych szkołach w Bombaju może się uczyć zaledwie 5 tysięcy uczniów. Szkoły są przeważnie prywatne i opłaty pobierane są najzupełniej dowolnie“.

Niemniej wstrząsające dane podał przedstawiciel młodzieży murzyńskiej z Afryki Zachodniej:

„W Afryce istnieją dwa rodzaje minimum życiowego:

1. kategoria europejska — 12 tys. franków miesięcznie;

2. kategoria afrykańska — 2500 franków miesięcznie, tj. $\frac{1}{5}$ zarobków Europejczyka.

Większość ludności jest pogrążona w zupełnej ciemnocie. Szkół jest mało i są one w okropnym materialnym stanie. Szkolenie zawodowe można uważać za nieistniejące. W całej Afryce Zachodniej na terytorium zamieszkałym przez 20 milionów mieszkańców istnieją dwie szkoły zawodowe: w Dakarze — stolicy Afryki Zachodniej, i St. Louis (Senegal).

Nikt nie myśli o prawnym uregulowaniu sprawy terminatorów. Młodzi terminatorzy są zdani na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, który zmusza ich do pracy prawie bez żadnego wynagrodzenia. Przy najmniejszej próbie buntu ze strony terminatora, właściciel wyrzuca go bez zaświadczenia o odbytej praktyce. Po osiągnięciu pełnoletności młody robotnik, który z takim trudem opanował zawód, może dostać pracę jedynie jako siła pomocnicza, bo ... nie ma świadectwa, a majster mu go nie wyda“.

A oto sprawozdanie przedstawiciela Włoch:

„Na podstawie umów, zawartych według wskazań planu Marshalla, nadchodzą do naszego kraju różne towary, np. węgiel, zapalki, maszyny itd. To rujnuje nasz własny przemysł. Tak więc otrzymujemy maszyny USA wartości 100 tysięcy milionów lirów rocznie, gdy tymczasem nasze fabryki, inżynierowie specjaliści i wykwalifikowani robotnicy pozostają bez pracy.

Na dwa miliony bezrobotnych we Włoszech jest 850 tysięcy młodzieży od 14 do 25 lat. Zasiłek 200 lirów dziennie dla bezrobotnych nie wystarcza na kupno dziennej racji chleba i makaronu, a i tego zasiłku nie otrzymują wszyscy bezrobotni; nie otrzymuje go ani młodzież poniżej lat 18, ani robotnicy rolni“.

Jakże inaczej brzmiały sprawozdania i wystąpienia przedstawicieli krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Ukazywały one inny obraz świata; pełne optymizmu i entuzjazmu, świadczyły o wspaniałych możliwościach i perspektywach, jakie ma przed sobą młodzież w krajach rządzących się systemem niekapitalistycznym.

Delegat radziecki na tej konferencji powiedział:

„Jak noc różni się od dnia, tak sytuacja młodzieży radzieckiej różni się od sytuacji młodzieży krajów kapitalistycznych. Nasza młodzież nie zna wyzysku, bezrobocia, głodu i niepewności jutra ...“.

„Pojęcia takie, jak wyzysk, bezrobocie, ucisk, nasza młodzież zna tylko z literatury ...“.

Wielkim osiągnięciem Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej było właśnie to, że ukazała ona całej młodzieży perspektywę walki o poprawę warunków bytu, że wykazała jasno i wyraźnie, iż tylko po zniesieniu ustroju kapitalistycznego, tylko w warunkach socjalizmu młodzież ma rzeczywiście pełne możliwości rozwoju.

Konferencja wyraźnie wskazała, gdzie stoi wróg; wezwała młodzież świata do walki o pokój i demokrację, demaskując jako podżegaczy wojennych klasy rządzące USA i Wielkiej Brytanii, występujące przeciw walce młodzieży o lepszą przyszłość.

Duże znaczenie dla zacieśnienia więzów między młodzieżą ma prowadzona przez ŚFMD akcja brygad pracy.

Akcja ta ma również wielkie znaczenie jako pomoc młodzieży różnych krajów w rozbudowie potencjału gospodarczego krajów budujących socjalizm. Jest ona wyrazem sympatii i poparcia młodzieży świata dla sprawy budownictwa socjalistycznego.

Szczególnie rozwinął się ruch brygadowy w r. 1948: ochotnicze obozy pracy zorganizowane zostały na szeroką skalę w Albanii, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji.

Młodzież węgierska zaczęła prace na kanale Tisza na Dunaju, który nawodni okręg centralny i umożliwi uprawę nowych bogatych obszarów.

Młodzież bułgarska zmobilizowała ćwierć miliona osób do odbudowy swego kraju i budowy nowego miasta przemysłowego Dymitrogradu, linii kolejowej, tamy i stacji energetycznej.

Młodzież Albanii zbudowała dalszą linię kolejową.

Młodzież Rumunii podjęła się budowy dwóch nowych linii kolejowych rozpoczętych 20 lat temu przez prywatnych przedsiębiorców, podjęła również odbudowę Galaczu, ułożyła chodniki na przedmieściach Bukaresztu i założyła rurociąg naftowy między Cjanu, Mare i Cocuj.

W Polsce młodzież przoduje w wyścigu pracy. Śmiało łamie przestarzałe normy, zmienia technologię, przesuw granice eksploatacji maszyn, podejmuje często inicjatywę przejścia do pracy zespołowej.

Młodzież pomagała w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, w odgruzowaniu miast, w oczyszczaniu i uruchamianiu portów.

Młodzi patrioci w szeregach Służby Polsce pracują nad odbudową zniszczonych miast i zakładów przemysłowych. Młodzi budowniczowie socjalizmu wznoszą nową, starannie rozplanowaną, piękną Warszawę. Odbudowują wsie przyczółkowe, owijają je drutami przewodów elektrycznych; propagują spółdzielczość; wykładają na kursach likwidacji analfabetyzmu, budują nową, socialistyczną wieś.

Młodzież polska bierze aktywny udział w walce młodzieży całego świata o pokój, w walce o realizację zasady współpracy wszystkich narodów.

Ogromnymi manifestacjami międzynarodowej przyjaźni młodzieży w walce o pokój i lepszą przyszłość stały się odbyte już dwa razy światowe festiwale młodzieży.

I Festiwal odbył się w 1947 r. w Pradze Czeskiej. Brało w nim udział 17 tysięcy młodych ludzi z 73 krajów.

Podczas całego miesiąca współzawodniczyli oni w śpiewach narodowych i tańcach, w popisach chórów i orkiestr oraz w występach solistów. Młodzież całego świata miała sposobność ujrzeć najpiękniejsze balety i najpiękniejsze filmy wszystkich krajów, usłyszeć najpiękniejszą muzykę i pieśni; brała ona udział w konferencjach, zebraniach, dyskusjach; zwiedziła ogromną międzynarodową wystawę młodzieży, brała udział w obchodach, paradach, ogniskach; obserwowała wyczyny lotnicze, spadochronowe; poznawała nowych przyjaciół z nieznanymi krajami i różnymi rasami, o rozmaitych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych. Cała młodzież zademonstrowała na Festiwalu swe poparcie dla walczących o niepodległość w Indonezji, Wietnamie i innych krajach kolonialnych. Uczestniczyła ona w wielkich zgromadzeniach, których hasłem była pomoc hiszpańskiej i greckiej młodzieży, reprezentowanej na Festiwalu przez młodych Greków i Hiszpanów, przebywających na wygnaniu.

Festiwal w Budapeszcie stał się potężniejszą jeszcze manifestacją pokoju. Dziesiątki tysięcy młodzieży demonstrowało przez dwa tygodnie swoją siłę i jedność, swoją wolę narzucenia pokoju podżegaczom wojennym. Dziesiątki występów artystycznych, imprezy sportowe oraz sukcesy, jakie w nich odniosła młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej, wykazały jeszcze raz niezbicie, że tylko w ustroju socjalistycznym młodzież ma pełne warunki wszechstronnego rozwoju. Festiwal pełne radości życia, przeniknięte przyjaźnią i braterstwem wskazały jednocześnie, jak wspaniałe może wyglądać życie młodzieży, gdy nie ciąży nad nim zhora imperia-listycznego ucisku. Festiwal budapeszteński wskazał drogę, na której można utrwalić pokój. Zrealizował on hasło walki o pokój. Wykazał, że o pokoju czy wojnie decydują narody całego świata, które mogą okiełznać podżegaczy wojennych.

* * *

Praca, jakiej dokonała ŚFMD na przestrzeni 4 lat w dziele walki o pokój i budowy międzynarodowej jedności młodzieży, jest ogromna.

Rzecz jasna, że działalność Federacji jest solą w oku tych czynników, które stawiają na wojnę, dążą do rozbicia i osłabienia demokratycznego obozu pokoju i dla których wzrost sił tego obozu jest śmiertelnym niebezpieczeństwem. Toteż wysiłki imperialistów idą w kierunku rozbicia i osłabienia ŚFMD.

Tego rodzaju próby zdarzyły się już w czasie Konferencji Młodzieży w r. 1945, kiedy usiłowano zrobić ze ŚFMD jakieś bezwładne, „apolityczne“ ciało, tzn. odizolować ją od mas młodzieży, jej potrzeb oraz jej walki o pokój i poprawę bytu.

Usiłowano nie dopuścić do użycia słowa „demokratyczna“ w nazwie i statucie Federacji. Próby te z miejsca spotkały się z należytą odprawą ze strony ogromnej większości delegatów.

Za narzędzie rozbijania jedności światowego ruchu młodzieży zorganizowanego w ŚFMD służą przywódcy prawicowych organizacji młodzieży socjalistycznej krajów zachodnio-europejskich.

Leaderzy Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (MZMS) zdemaskowali siebie przez zażartą propagandę stworzenia federacji krajów marshallowskich. Kongres MZMS odbyty w Louvain ogłosił, że głównym celem „socjalistycznego“ ruchu jest utworzenie „federacji europejskiej“ mającej za zadanie zniszczenie „zastarzałej idei“ narodowej suwerenności.

Razem ze sprzedajnym kierownictwem partii prawicowo-socjalistycznych, leaderzy MZMS udzielają poparcia emigrantom-sprzedawcykom z krajów Europy wschodniej, organizują sabotaż w tych krajach, wysyłają tam szpiegów. Nie na próżno imperialiści uważają prawicowych socjalistów za swoich najlepszych sojuszników w Europie. W miarę tego, jak socjalistyczna młodzież Europy coraz bardziej rozpoznaje reakcyjne

oblicze leaderów MZMS i przechodzi do szeregów demokratycznej młodzieży świata, kierownictwo MZMS daremnie szuka oparcia w kolonialnych i zależnych krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Reakcjonisci z MZMS próbują przeszkodzić młodzieży kolonii i krajów zależnych walczyć o swoje prawa. Stale wychwalają oni sprzedajne, antynarodowe rządy tych krajów. W jednym z artykułów o Brazylii napisanym przez członka biura MZMS mówi się, że jest w tym kraju „rząd demokratyczny“ i że tam istnieją „dobre perspektywy dla naszych idei“. Faszystowski rząd Gonzalesa Videla w Chile nazywają oni także „demokratycznym“. Oto, co oznacza „demokracja“, którą wychwalają przywódcy młodzieżowi o typie Petersena, Molenaara czy Heakerupa — prawicowych socjalistów z MZMS.

Próbą rozbicia międzynarodowej jedności młodzieży jest utworzenie tzw. Światowego Stowarzyszenia Młodzieży.

ŚFMD dawno zdemaskowała reakcyjny i proimperialistyczny charakter Światowego Stowarzyszenia Młodzieży, którego organizatorzy wytknęli sobie cel utworzenia młodzieżowej sekcji „bloku zachodniego“ pod egidą amerykańskich imperialistów.

Reakcyjne zbiorowisko, które przedstawia sobą stowarzyszenie, jest w istocie niczym innym, jak ośrodkiem wojennej propagandy anglo-amerykańskiego „bloku zachodniego“. Wszystko to, co rzeczywiście obchodzi młode pokolenie, a w szczególności zagadnienia obrony pokoju i zdemaskowania podżegaczy wojennych, starannie jest omijane przez rozbijaczy ze Stowarzyszenia i MZMS.

Wszelkie dotychczasowe próby rozbicia ŚFMD spaliły na panewce. Ich wynikiem było wzmocnienie i większe zespolenie się młodzieży skupionej w ŚFMD.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w przeciągu 4 lat Federacja wzrosła z 30 milionów młodzieży do 60 milionów. Przystąpiło do niej w tym czasie przeszło 100 nowych organizacji młodzieżowych różnych krajów. Wzrosła ogromnie jej aktywność i autorytet wśród młodzieży.

Drugi Kongres ŚFMD, który odbył się w dniach 2—3 września rb., stał się imponującym przeglądem sił Federacji. Kongres wykazał postępującą stale jedność młodzieży i jej konsolidację ideologiczną. Nakreślona na Kongresie dalsza droga walki Federacji wysuwa ŚFMD jako ważne ogniwo w obozie pokoju i demokracji.

Walka o pokój i budowanie jedności młodzieży na podstawie tej walki — to główne zadanie ŚFMD.

Zadaniem wszystkich demokratycznych, postępowych czynników w kraju, przede wszystkim zaś nauczycielstwa, jest popularyzowanie działalności ŚFMD oraz skupianie całej młodzieży wokół haseł przez nią wysuwanych, haseł walki o pokój i walki o lepszą przyszłość.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

HALINA NIKOŁAJEWA

CECHY PRZYSZŁOŚCI

(tłumaczenie)

(Kołchoz „Czerwony Październik“ w wohelskim rejonie kirowskim obwodzie)

„Jak widzicie, sowieckie rolnictwo — to zupełnie nowe rolnictwo, takie, jakiego jeszcze nie znała historia ludzkości”.

J. STALIN

„W czasie siewów oczywiście ogarnia człowieka dziwny niepokój. Wstaje się przed świtem. Czasem wychodzi się jeszcze po ciemku. Idzie się polem, a naokoło wszystko rozjaśnia się, świta i nagle na wschodzie przedrą się promienie słoneczne, trysną i rozpromienią się po całym niebie. Najpierw w jednym, potem w drugim miejscu, a potem wszędzie płoną obłoki i ukazuje się nam to odwieczne piękno. Wiemy, że tak jest, niejednokrotnie to piękno podziwialiśmy, oczekiwaliśmy, ale gdy się staje, przychodzi jakby niespodziewanie i za każdym razem cieszymy się i podziwiamy, jak coś nowego.”

Zapamiętałem te słowa Bohatera Pracy Socjalistycznej Katarzyny Laetinej.

Podobnie, to w jednym, to w drugim miejscu staje przed nami nasza komunistyczna przyszłość, do której z uporem dążymy, do której z uporem zbliżamy się; tak właśnie oczekujemy jej, a jednak rysy jej zjawiają się przed nami nagle, niespodziewanie; wiemy o jej pięknie, a jednak na chwilę nieruchomiejemy ze zdziwienia i radości, kiedy widziane i namacalne to piękno ukaże się naszym oczom.

I. Miasto czy wieś

Niskie, szare niebo z żółtym pasem wczesnego zachodu. Zamieć śnieżna nad nieskończenie wielkimi płaszczyznami białych zasp. Migną niekiedy w przelocie pojedyncze, wysmukłe świerki lub czarne lasy świerkowe, dziwnie ciche i przytulne nawet w czasie niepogody. I znów przed nami ciągną się wielkie płaszczyzny białych zasp. Śnieg zasypuje drogi. Samochód mknie krztusząc się i tonąc w zaspach.

Po kilku godzinach zamieci, zasp, śnieżycy — ostatni zakręt, ostatni las i przed podróżnymi odsłania się...

Co się odsłania?

Może to miasto zasypane śniegiem, tak niepodobne do innych miast?

W długich skrzydłach gmachu mieszczącego stolarnie i ślusarnie dźwięczą na rozmaite tony obrabiarki. Wznoszą się istne kopce wykonanych już nakrętek, nitów, gwoździ. Jeżą się żelazne żebra nowych mechanizmów. Od stosów drewnianych listewek, okiennych ram i drzwi zalatuje zapach spirytusu i świeżego drewna.

Syczy i wznosi się nad żelaznym arkuszem blachy silny ogień palnika do spawania.

Wszędzie wre budowa. Gdziekolwiek rzucić okiem, niedokończone budowle: dwupiętrowe, drewniane i murowane, masywne, z żelaznymi wiązaniami.

Z daleka wznosi się wysoki komin kotłowni. Obok kotłowni — nowiutka łaźnia. W łaźni jest szatnia zaopatrzona w szafy i półki pachnące jeszcze świeżym zapachem drewna. Na pierwszym piętrze łaźni — ogólna pralnia.

Przed wszystkim rzuca się w oczy wielki murowany budynek z kolumnami — to dom kultury. W domu kultury zainstalowano kino dźwiękowe z pierwszorzędną, drogą aparaturą oraz radiowęzeł. Mieści się w nim także biblioteka i publiczna jadalnia ze stolikami nakrytymi białymi obrusami, z obszerną zmechanizowaną kuchnią, w której stoją parowe kotły do gotowania strawy.

Za domem kultury ciągnie się rząd dwupiętrowych domów. W wielu z nich jest zainstalowana nie tylko elektryczność i radio, ale także centralne ogrzewanie i łazienki.

Naturalnie, że to miasto.

Jeżeli jednak miasto, to dlaczego tak blisko miasta ciągną się pola?

Dlaczego na ulice wtargnęły niebieskawe świerki?

Dlaczego stukają młockarnie i strumieniami płynie ziarno?

Jeśli to jest miasto, to skąd się tutaj wzięło stado tłustych, brązowych indyczek? Ich duże, owalne ciała mienia się różnymi barwami, to niebieskim, to zielonym lub złotym kolorem.

Skąd wzięły się pod świerkami szybkie jak błyskawica, a czarne jak węgiel lisy? Błyszczące, puszyste, o grzbietach jak gdyby posrebrzonych śnieżnym pyłem, wciąż migają za metalową siatką albo znikają w tarcicowych domkach.

Skąd tu się wzięły setki łaciatych krów, silnych wołów oraz świń tak tłustych, że trudno się im poruszać?

Jeżeli to wieś, to dlaczego tutaj jest tyle maszyn i motocykli? Przejeżdżają one obok, obsypując nas chmurą srebrnego pyłu. Kilku motocyklistów zatrzymuje się przed piętrowym murowanym domem z kolumnami i wchodzi na stopnie.

Jeśli pójdziemy za nimi, znajdziemy się w wielkiej sali. Prawdopodobnie odbywa się tu zebranie.

Co to za ludzie zgromadzili się w tej sali? Mają spracowane, spierzchnięte ręce, ale wesołe twarze, z takim wyrazem inteligencji, żywości i wrażliwości, jaki daje wysiłek umysłowy przy równoczesnej równowadze duchowej. Spróbujmy przysłuchać się ich ożywionej rozmowie i określić, co to są za ludzie.

— Transmisja za krótka. Trzeba ją przedłużyć. Należałoby wstawić dodatkowy tryb — mówi do sąsiada zamyślona, starsza kobieta w puszystej chustce.

— Przed posiewem czystej kultury azotobakterii nasiona agaru dwa razy sterylizuje się w sterylizatorze — odpowiada przyjaciółkom jasnowłosa dziewczyna.

— Popatrzcie tutaj. Oto rysunek nowej konstrukcji mojej obrabiarki — kilku chłopców schyliło się nad planem.

— Już czas, żeby zarząd pomyślał o tym — gderze siwowłosa starszuszka — aby sprzedać ze składu należne nam za pracodni zboże i zakupić na święta materiały ubraniowe. Czy mamy może sami chodzić po bazarach?

O „chodzeniu po bazarach“ staruszka mówi tak, jakby to było czymś uwłaczającym.

Kim są ci ludzie?

Robotnicy, rolnicy, inżynierowie czy uczeni?

Rozmowy ich nic nam nie wyjaśniają. Raczej zaciemniają nasze przypuszczenia, oddalają nas od znanych nam pojęć używanych w rubrykach ankiet — od znanej nomenklatury.

Wreszcie, zbici z tropu, w otaczającej nas radosnej wrzawie pytamy ze środka sali:

— Gdzież my wreszcie jesteśmy? Kim jesteście?

Cała sala wybucha śmiechem, a ktoś odpowiada:

— Jesteście w kołchozie „Czerwony Październik“, jesteśmy kołchoźnikami.

2. „Ognioodporne Towarzystwo“

„Wielkość można ocenić tylko z perspektywy czasu“.

Chcąc naprawdę dobrze ocenić to wszystko, czego dokonano w kołchozie „Czerwony Październik“, należy sięgnąć do przeszłości, cofnąć się o lat 30—40. Rzecz dzieje się w guberni wiatskiej gminie wozgalskiej we wsi Czekoty. Do miasta było 70 wiorst, trochę więcej — do kolei. Jest to kraj północny, zimą — zasy, wiosną i jesienią — błota nie do przebycia. Nieurodzajna, gliniasta gleba zmuszała mieszkańców do opuszczania wsi i wędrowania w poszukiwaniu zarobków. Według urzędowych zestawień statystycznych za r. 1900 „zasadniczym zawodem“ wielu wsi było żebractwo.

Wzbogacić się na wsi można było tylko cudzym kosztem i cudzą krzywdą, a możliwymi tego głuchego zakątka byli bogacze. Toteż jednego z kulaków zwano „Bóg Mikołaj“.

Podobnie jak inni, wychowywał się w leśnej wiosce wiejski chłopak Piotr Prozorow. Jak większość ze wsi, spał na parciance i pod parcianką, mył się pod studnią, jadł suchy chleb i był stale głodny.

Po ukończeniu 12 lat matka wysłała go na posługi do Kazania, gdzie ich krewny pracował jako kelner. Roztropny, samodzielny, niebieskooki dzieciak przybył sam do Kazania, przeszedłszy 300 wiorst podczas śnieżnych zimowych zawiei. Rozpoczął pracę od mycia naczyń w restauracji.

Jego dziecinną istotą — jeszcze nie wyrobioną i nie zahartowaną przez życie, przykro wstrząsnęła jaskrawa różnica między tym, co zobaczył w mieście, a tym, co widział w domu rodzinnym.

Tam ciężka praca, czarny chleb, łachmany, ciemnota, głód i pojęcie uczciwości, które kazało za cebulę zerwaną przez dziecko w cudzym ogrodzie karać jak za ciężkie przewinienie.

Tutaj — pijacka zabawa wypasionych próżniaków, rozmaite przysmaki wyrzucane do pomyj, kosztowności, jaskrawe światła i wzajemne oszustwo: kelnerzy jawnie obdzierają pijanych gości, goście okradają jeden drugiego, gospodarz okrada służbę.

W chłopcu rozbudziła się wielka nienawiść do bogaczy, zaczęła go żreć tęsknota do znajdujących się daleko bliskich mu ludzi. Wszystko to spowodowało chorobę nerwową. Chłopiec płakał po całych nocach, skulony w kłębek w swojej ciasnej komórcie pod schodami.

Jedyną jego pociechą był widok ludzi pracy, którzy myśleli inaczej, myśleli o szczęściu ludu. Snuł marzenia, aby przenieść do swoich stron rodzinnych wszystko, co najlepsze z życia miejskiego.

Kiedy po sześciu ciężkich latach, na wiecu w r. 1917, usłyszał Piotr Prozorow, że w ustroju komunistycznym zniesiona będzie różnica między miastem a wsią, że w programie partii bolszewickiej przewidziano walkę o wypełnienie tego zadania, przejął się do głębi.

Zrozumiał, że jego najgłębsze, tajemne marzenia, wypiełgnowane we łzach miłości i nienawiści jeszcze w okresie dzieciństwa, przeobrażają się w czyn podjęty przez tysiące ludzi. Piotr Prozorow całym sercem przylgnął do tych ludzi.

Został pierwszym przewodniczącym Komitetu Biedoty we wsi rodzinnej. Kiedy praca komitetów została zakończona, zaczął przemyśliwać nad innymi, nowymi drogami do poprawy życia.

Początek był bardzo prosty. Z kilku takimi, jak on, entuzjastami zorganizował Koło Rolnicze.

Aby powstrzymać członków Koła od zwykłej wędrowki na prace sezonowe, utworzyli spółdzielnię wyrobu cegieł i nazwali ją: „Ognioodporne Towarzystwo „Czerwony Październik“.

I tak z małej cegielni utworzył się wspaniały kolchoz zwany „Czerwony Październik“.

Dziewięć rodzin kolchoźników przeniosło się do nowowypbudowanego wspólnymi siłami domu.

— Nasza ziemia. Nasza władza. Partia i rząd dały nam całkowitą możliwość zbudowania sobie pięknego i szczęśliwego życia. Jeśli nie potrafiemy tego zrobić, to cóż jesteśmy warci? — mówił Prozorow.

Kułacy obsypywali kolchoźników wyzwiskami i groźbami. Było tam wszystko: oszczerstwa, plotki o „wspólnocie żon“, pogrożki „kary bożej“, anonimowe listy i bójki na noże, napady, ostre kolce wbijane w ziemię w celu uszkodzenia maszyn i lemiesz zdejęte z pługów przez nieznanych sprawców w najbardziej gorącym okresie siewów.

Jeszcze teraz twardy i nieugięty błysk zapala się w wielkich, błękitnych oczach Prozorowa na wspomnienie wrogich wystąpień.

— Napsuli nam krwi — powiada.

Prozorow siedzi w obszernym gabinecie. Jest to niewielki, krępy, ruchliwy jak żywe srebro człowiek, bardzo wesoły, żywo wszystko przyjmujący: artykuł z gazety, odkrycie naukowe, pieśni, poezje. Ma zawsze trochę pochyloną głowę o wysokim, wypukłym czole i typowo rosyjską, okrągłą twarz z drobnymi, regularnymi rysami, zawsze świeżo ogoloną.

Mówi szybko, miękką wiejską gwarą i uśmiechając się odrzuca głowę do tyłu. Łączy w sobie bolszewicką pasję i chłopskie gospodarskie wyrachowanie, śmiałość, prostotę i przebiegłość, ufność i podejrzliwość, umiejętność organizowania mas i umiejętność zaglądania głęboko w serce każdego.

— Napsuli nam krwi — mówi o kułakach.

— Niektórzy myślą, że kolchoz spadł nam z nieba, a przecież doszliśmy do niego ciężką walką. Proszę popatrzeć. Widzicie tę szramę pod włosami? Bili mnie... Zdarzało się i to...

— A jeszcze bywało i tak — odrzuca głowę, śmieje się wesoło i prawi szybko, miękką wymową:

— Kolchoźnicy otrzymali ziemię byłego kułaka Malgina. Puściliśmy traktor. Czy wiecie, co wymyślił ten łajdak Malgin? Rzucił się pod traktor. Rzucił się i wrzeszczy: „Po moim trupie! Inaczej przejechać nie pozwolę“. Pierwszy nasz traktorzysta, brat mój Dymitr, szerniał jak ziemia i jedzie prosto na niego. — Przejadę — mówi — wisielcu jeden! I przejechałby na pewno nie skręcając. Tyle się przez nich nacierpieliśmy, taka była wtedy w nas nienawiść. Przejechałby go Dymitr, tylko że, podlec, nie czekał, wstał. Im więcej nam oni dopiekali, tym silniej trzymaliśmy się jeden drugiego.

Piotr Aleksiejewicz zamyślił się, potrząsnął głową i mówił dalej:

— Dużo było trudu, ale i wiele dni szczęśliwych. Mieszkaliśmy wówczas w kolchozie jeden obok drugiego, bolszewik przy bolszewiku. Wieczorem zbieraliśmy się, omawialiśmy, co kto ma wykonać, a rano każdy z nas szedł do pracy na swoją własną bolszewicką odpowiedzialność. I stanęliśmy wobec zadania: nie po to przecież zebraliśmy się tutaj, ażeby sobie dogadzać, ale po to, aby naszą wieś podciągnąć i zmienić.

Szybko zaczął się rozrastać nasz kołchoz i odtąd wyłoniły się najważniejsze trudności.

Ostatni kułacy prowadzili swoją robotę. Starali się wpoić w kołchoźników przekonanie, że przyjęto ich na utrzymanie kołchozu.

— Przyjęli ciebie do kołchozu, to niech cię teraz żywią i poją — mówili. Ludzie źle pracowali, kołchoz zaczął upadać.

— Przeżyliśmy ciężkie dni... Dotąd pamiętam wystąpienie na naszym zebraniu jednego z nowoprzyjętych kołchoźników. „Przywlekliście mnie tutaj — mówił — i wywieźliście w burzliwą noc na ośnieżone pole. A przecież jestem człowiekiem niezahartowanym“.

Urągali mi, bili, wszystko zniósłem, ale tych słów znieść nie mogłem. Uderzyły mnie prosto w serce... Wyszedłem w pole... Mróz, wiatr, nie czułem nic... nie pamiętam, gdzie chodziłem. Doprawdy nie wiem, co byłoby się stało z nami, gdyby nie nasze „Ogniodoporne Towarzystwo“, gdyby nie nasz zaprawiony do walki ośrodek bolszewicki.

Na partyjnym zebraniu przemyśleliśmy wszystko dokładnie. Postanowiliśmy wprowadzić zasadniczą zmianę. Dotychczas dzieliliśmy się wszystkim na równi, jedliśmy z jednego kotła, a pracowaliśmy, jak kto chciał. Teraz postawiliśmy na pierwszym planie kalkulację organizację pracy, rozdział produktów według pracy.

Zajął się tym Fiedor Samojłowicz Malugin. Dotąd tym kieruje. Jest to zasłużony mistrz kalkulacji i organizacji. Oto on, zapoznajcie się.

Wyprostowany po wojskowemu starszy człowiek dołączył się do rozmowy.

— Dokładność — mówił gestykulując, jak gdyby przecinał dłonią powietrze — dokładność i systematyczność oto zasada kierownictwa i organizacji pracy. Teraz już to mamy we krwi: żaden z nas nie powróci z pola, dopóki sekcyjny nie odmierzy naszej części, nie zapisze ilości i jakości wykonanej roboty. Szczególnie popieramy przodującą technikę rolniczą.

Miesiąc po miesiącu, rok za rokiem warunki się polepszały. Wzbościliśmy się, rozrośli. Było nas kiedyś dziewięć rodzin, a dziś sto siedemdziesiąt dziewięć. Nasz kapitał zakładowy wynosi obecnie przeszło dziewięć milionów rubli. Często nas zapytują, na czym polega sekret naszego powodzenia.

Nie mamy żadnej tajemnicy. Dokładnie obmyślamy siew. Koniczyna. Zajęliśmy pod posiewy wieloletnich traw prawie 600 ha. Bezsprzecznie, konieczna jest dobra uprawa ziemi, jej użyźnienie, stały skład brygad i przydzielenie ziemi każdej z nich — oto są środki powszechnie wiadome. Gdzież tu sekret?

— Nie! — przerywa mu Piotr Aleksiejewicz. — Nie powiedziałeś wszystkiego. Mamy tajemnicę. A zawiera się ona w tym właśnie, czego

wielu przewodniczących kołchozów nie docenia i co nasza organizacja partyjna zawsze stawiała i stawia sobie jako pierwsze zadanie — wychowanie ideologiczne!

Piotr Aleksiejewicz pochyła się naprzód, ściskając oparcie krzesła. Twarz jego traci zwykłą ruchliwość, zrazu uśmiechnięta, przybiera naprężony, twardy wyraz, słowa tracą swój wesoły, miękki, miejscowy dialekt, dźwięczą silnie i mocno.

— Organizacja pracy, technika rolnicza, powiązanie z nauką — oto cała sprawa. Jednak przy pierwszych niepowodzeniach i trudnościach może się ona zmienić w zero, jeśli w kolektywie nie będzie ośrodka partyjnego. Od 25 lat pracuję na stanowisku przewodniczącego kołchozu i z każdym rokiem coraz bardziej widzę, że wychowanie ideologiczne jest dla nas tak ważne, jak skrzydła dla samolotu.

3. Wychowanie socjalistyczne

Rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa, referaty i pogadanki na tematy polityczne, czytanie gazet, książek — wszystko to w kołchozie „Czerwony Październik“ ma charakter systematyczny. Oprócz tych zasadniczych zajęć odbywa się żmudna, drobna na pierwszy rzut oka, lecz w rzeczywistości doniosła praca wychowawcza. Całe życie kołchozu jest nią przepojone. Można przytoczyć setki przykładów.

Kołchoźnik przywozi z pola mały wóz siana. Jest to drobny fakt, który łatwo można pominąć, lecz Piotr Aleksiejewicz już biegnie przez podwórze i zwołuje przechodzących:

— Dziewczęta, dokąd idziecie? Chodźcie tu na chwilę! Ciociu Maszo, przyjdź do nas.

Po chwili dokoła źle załadowanego wozu tłoczą się ludzie. Przetrasają siano, próbują podnieść wóz, śmieją się.

— Kogo miałeś w zaprzęgu: kotkę czy kurę?

Wreszcie Prozorow mówi:

— Konia zmęczyłeś, czas straciłeś i nic nie przywiozłeś. Jakież może być współzawodnictwo przy takiej pracy? Hańba dla całej brygady.

Codziennie, powolutku wyrabia się u ludzi socjalistyczny stosunek do pracy.

— Potrzebny był pas transmisyjny do młockarni. Pieniądzy brakowało. Postanowiono przez kilka dni nie wydawać mleka stołówce, produkty mleczne sprzedąć i zakupić pas. Niektórym się to nie podobało. Pewnego razu Prozorow zajechał końmi po najbardziej niezadowolonych.

— Siadajcie, ludzie!

— Dokąd nas powieziesz?

— Zobaczycie!

Zawiózł ich do sąsiedniego, źle urządzonego kołchozu i poprowadził po szopach, wozowniach, magazynach. Nigdzie nie było maszyn. Potem

zaprowadził ich do domów mieszkalnych. W milczeniu przechodzili od jednej zagrody do drugiej, a za nimi także milcząc szli miejscowi kołchoźnicy.

Wszędzie ten sam obraz: ludzie mieszkali tutaj w o wiele gorszych warunkach aniżeli w kołchozie „Czerwony Październik“.

W czasie oględzin nie prowadzono rozmów, nie udzielano żadnych wyjaśnień, natomiast w drodze powrotnej ktoś się odezwał:

— Teraz zrozumieliśmy, po co nas tam zawiozłeś...

— Wiem, że zrozumieliście.

I tak stopniowo wyrabiano u ludzi zdolność patrzenia w przyszłość. Wychowywano umiejętność doceniania bogactw kołchozu.

Kołchoźnicy z kołchozu „Czerwony Październik“ doceniają rolę elektryfikacji w budowie nowego, komunistycznego życia. Są wśród nich ludzie, którzy całkowicie poświęcili się sprawie elektryfikacji, są to kołchozowi elektrykatorzy. W miarę rozwoju gospodarstwa kołchozowego, gdzie nauka i praktyka są ze sobą bardzo ściśle związane, rozszerzenie bazy energetycznej staje się koniecznością. W kołchozie zbudowano więc nową elektrownię. Olbrzymia siła energii elektrycznej otwiera nowe możliwości dla gospodarstwa kołchozowego, staje się niezbędnym warunkiem życia kołchozu.

Każde najdrobniejsze wydarzenie w kołchozie zwraca uwagę kołchoźników, ale przedmiotem ich szczególniejszej troski, dumy i miłości jest ich kołchozowe sanatorium.

— Jeszcze nie tak żyjemy, jakby należało — mówi Prozorow — lecz nasze sanatorium — to specjalny rozdział naszego życia. To już jest to, co powinno być.

Miedzy dwiema rzekami, Selingą i Lebiedką, w cichym lesie świerkowym wybudowali kołchoźnicy dwupiętrowy dom z balkonami. Wokół cisza leśna. Zdarza się, że do okna jadalni zaglądają zaciekawione wieściorki, a w księżycowe noce zające podchodzą do samych drzwi. Wystarczy jednak przejść przez próg domu, ażeby zapomnieć o tym, że za progiem rozciąga się leśna głusza.

Ten domek to nie tylko sanatorium: to część tego Nowego, które tak ostrożnie, miłośnie i nieustannie pielęgnują w sercach kołchoźnicy. Sanatorium jest przewidziane na 30 wczasowiczów.

Wczasy w swoim sanatorium to nie przypadkowe zdarzenie dla kołchoźników, lecz system, który wrósł w ich życie.

Każdy sumienny kołchoźnik obowiązkowo raz do roku przebywa w sanatorium przez kilka tygodni.

Tutaj powstał własny ustalony byt, własne tradycje. Sam przyjazd wygląda świątecznie. W kilka sań, z pieśniami i muzyką podjeżdża nowa partia wczasowiczów. Tradycyjna kąpiel, zmiana bielizny i kołchoźnicy, odświeżenie ubrani, zadowoleni i nieco uroczyści, wchodzą do bawialni.

Wszyscy przechodzą badania lekarskie, ważą się i od pierwszego dnia, zgodnie z przepisem lekarza, poddają się zabiegom fizjoterapii w specjalnym gabinecie zaopatrzonym w najnowsze urządzenia i przyrządy.

Nie dziwi nikogo, jeśli dojarka albo koniuch w kołchozie mówią:

— Jakoś źle się czuję. Należałoby pojechać do naszego sanatorium na kwarcówkę.

Naświetlanie, lampy kwarcowe są to upragnione zabiegi w miejscowości ubogiej w słońce. W sanatorium jest pierwszorzędne wyżywienie, obfite i smaczne, jak w najlepszych uzdrowiskach.

Wyżywienie i leczenie nie są zresztą najważniejsze; najważniejsze w sanatorium to dobrze zorganizowany, kulturalny wypoczynek.

Odbywają się przedstawienia, przegląd nowych filmów we własnej sali kinowej z własną aparaturą, wieczory głośnego czytania. Te są najprzyjemniejsze i najmiłsze.

Na dworze zamieć, czarne gałęzie świerków uderzają o szyby, a w sali ciepło, jasno, dywany, obrazy, kwiaty. Kobiety siedzą wygodnie w fotelach robiąc na drutach, a mężczyźni porzuciwszy ulubiony bilard, szachy i domino rozsiedli się na kanapach.

Kierowniczka sanatorium Owitannikowa, pełniąc jednocześnie rolę pracownicy oświatowej, kierowniczki chóru i koła dramatycznego, czyta na głos. Czyta się tutaj dużo, czyta się głośno i po cichu, a jeszcze więcej śpiewa. Dziewczęta tańczą na nutę ulubionej „Jagódki“.

Wieś, która dawniej nie znała i nie rozumiała innej zabawy niż pijaństwa i bijatyki, dziś chce i umie zorganizować kulturalny wypoczynek.

Odczuwa się w sanatorium osobliwy, troskliwy stosunek do dobytku, który ludzie sami stworzyli. Wszyscy strzegą nie tylko dywanów i krzeseł, ale więcej jeszcze wykazują dbałości o nadzwyczajną atmosferę pogody, życzliwości i uzasadnionej dumy z siebie i otoczenia panującej w tym domu. Nie zobaczy się kurzu ani choćby jednego niedopałka papierosa rzuconego na podłogę. Jeśli coś spadnie, natychmiast zostanie podniesione. Nie usłyszysz się tutaj ani jednego brzydkiego albo niegrzecznego słowa. Jeśli czasem się ono wymknie, wszyscy popatrzą na winowajcę z tak pełnym powagą wyrzutem, że natychmiast milknie, zawstydzony.

I być może, że ze wszystkiego cennego i dobrego, znajdującego się w tym domu, najlepszy i najcenniejszy jest pełen życzliwości i dumy wzajemny stosunek ludzi do siebie, do swego zespołu i do wszystkiego, czego ten zespół dokonał.

Ktoś obcy, po raz pierwszy będący w kołchozie, dziwuje się:

— Warsztaty, domy dwupiętrowe, elektrownia wodna, kolejka linowa. czy możliwe, ażeby to zostało zbudowane nie przez specjalistów i inżynierów, lecz przez rolników, chłopów?

— Kołchoźników — poprawia natychmiast Wasyl Iwanowicz Ergin, niegdyś kowal, obecnie kierownik warsztatów mechanicznych, człowiek o rzadkich zdolnościach technicznych.

Uśmiecha się i jasny uśmiech od razu zmienia jego nieco surowe na pierwszy rzut oka oblicze. W tym uśmiechu maluje się duma człowieka wierzącego we własne siły, człowieka mającego prawo być dumnym ze swego dzieła.

4. Szkoła talentów

W rozmowie z którymkolwiek z kołchoźników, czy to będzie pracownik na roli, czy tokarz, czy świniarka, przede wszystkim uderza nas nieprzeciętność każdego z nich. Wyczuwa się nieprzeciętny zapał do pracy, głębokość i ścisłość wiedzy, szeroki horyzont myślowy.

Jak wychowują się w kołchozie ci zdolni ludzie?

Przed nami główny kierownik robót budowlanych w kołchozie Konstanty Grigoriewicz Laletin. Ta sama, co u innych kołchoźników, opalona twarz, to samo piętno surowej i jednocześnie nieśmiałej powściągliwości.

— Żyliśmy biednie — opowiada. — Ziemia nas nie mogła wyżywić. Od dziecka terminowałem u brata stolarza. Prawdziwe moje życie zaczęło się w kołchozie. Pamiętam, zawezwał mnie kiedyś Piotr Aleksiejewicz: — Musimy postawić tartak. Postanowiliśmy tobie polecić tę sprawę. — Powiedziałem: — To nie do pomyślenia! Co ze mnie za budowniczy! — A on: — Nie mów głupstw. Nie jesteś gorszy od innych, nie poniżaj się. Piotr Aleksiejewicz nie znosi poczucia niższości. — Bierz — mówi — książki, jedź do sąsiedniego tartaku. Przeczytaj, popatrz, porozmawiaj, i za robotę! — A jeśli zepsuję? — Zepsujesz, to naprawisz, my się na to godzimy. Będziemy ci pomagać. Jeśli chcesz wiedzieć, dla nas ważniejszy własny budowniczy aniżeli tartak. — Wziąłem się do roboty. I postawiłem tartak.

Konstanty Grigoriewicz przestaje mówić, uśmiecha się i patrzy ciepłym wzrokiem gdzieś w dal, w przeszłość.

Tak się właśnie zaczęło. Od tej chwili kreślarskie instrumenty, watman i kalka stały się nierozłącznymi towarzyszami Laletina.

Tartak, wieża ciśnień, kanalizacja, elektrownia, łaźnia, garaż, warsztaty, dom kultury, fabryka krochmalu, wiatraki, dwupiętrowe domy mieszkalne przez niego zostały zbudowane. Projektował, kreślił, sporządzał kosztorysy, był dziesiętnikiem, kierownikiem robót, architektem, hydraulikiem i technikiem sanitarnym — robił wszystko.

Budownictwo nabierało coraz to większego rozmachu. Coraz bardziej skomplikowana stawała się technika produkcji kołchozowej. Elektryczność panowała w kołchozie. Budowniczy Laletin rósł wraz z kołchozem.

Kiedy przystąpiono do budowy nowej potężnej elektrowni wodnej, Konstanty Grigoriewicz był już o tyle wykwalifikowanym i doświadczonym budowniczym, że sam zaprojektował i zbudował pomysłowe uzupełnienie do elektrowni, przedłużył wał do turbiny i połączył z nim dwa młyńskie koła. Za ścianą elektrowni wodnej stanął młyn.

Ciekawe życie miał Wasyl Iwanowicz Ergin. Zwykły kowal kołchozowy wyrósł na majstra, ślusarza, tokarza, elektryka zadziwiającego wszystkich erudycją, wielostronnością i doświadczeniem. Ten zdolny człowiek wykonał z odpadków fabrycznych, zakupionych za pół ceny, warsztaty kołchozu głośnie na cały rejon, w których montuje się i naprawia skomplikowane mechanizmy.

Oprócz starych kołchożników rosną zastępy utalentowanej młodzieży. Wszyscy w kołchozie znają Lenię Prozorowa, projektodawcę i budowniczego kolejki linowej. Znają dwudziestoletniego Lenię Laletina — elektryka, ślusarza, tokarza, szofera, traktorzystę, konstruktora oryginalnego i złożonego motoru wyrabiającego automatycznie gwoździe.

Lenia Laletin ma jasnoniebieskie oczy, szczupłą twarz z tym cechującym wszystkich kołchożników piętnem opanowania i skromności.

— Co zmusiło ciebie, Leniu, do ślęczenia całymi godzinami nad twoim automatem?

Lenia odpowiada nieśmiało, ale z niezadowoleniem:

— Nic mnie nie zmuszało.

Samo słowo „zmuszało“ nie podobało mu się, bo w tym słowie mieści się odcień ubliżający Leni.

— Ja sam chciałem... Kołchoz potrzebował gwoździ... Budowaliśmy się, a gwoździ nie było... Była przecież wojna...

— A co ciebie teraz interesuje?

— Reaktywne samoloty — odpowiada niespodziewanie. Na twarzy rozlewa się miły, nieśmiały uśmiech, a równocześnie płynie pośpiesznie, wzburzone opowiadanie.

Ten chłopiec, który mieszka daleko od miasta, który nigdy nie wyjeżdżał poza obręb kirowskiego obwodu, posiada doskonałą bibliotekę techniczną. Pochłonięty jest budową samolotów. Ich konstrukcja, silniki i obliczenia są mu tak dobrze znane, że aż budzi to zdumienie. Opracowuje obecnie motor nowego typu. Opracowuje projekt i zamierza pojechać z nim do Leningradu, gdzie ma znajomych specjalistów w dziedzinie lotnictwa. Lenia uczy się jednocześnie w wieczorowej szkole dla młodzieży, chce zdawać egzamin do Instytutu Lotniczego.

A oto jeszcze jeden utalentowany człowiek, jeszcze jeden ciekawy los życia.

Zachorowała dojarka Wala Gagarinowa. Odwozili ją na leczenie do miasta. Piotr Aleksiejewicz na pożegnanie powiedział jej:

— No, Walentyna, jedź, prędko wyzdrowiej i dużo czytaj.

Podczas bytności w Kirowie, wśród mnóstwa spraw i troski o swoje wielkie kolchozowe gospodarstwo Prozorow nie zapomniał wybrać i dostarczyć 18-letniej dojarce technicznej literatury rolniczej.

Wala z zapalą czytała. Kiedy wyszła ze szpitala, Prozorow wezwał ją do siebie. Baczny i uważny wzrokiem, jakby po raz pierwszy, popatrzył na nią. Przed nim stała niewielka, dobrze zbudowana, jasnowłosa dziewczyna. Miała jeszcze dziecinne, niewyrobane, łagodne rysy twarzy, ale duże, jasne oczy stanowczo i spokojnie patrzyły spod wypukłego czoła. Prozorow zadał jej kilka pytań dotyczących przeczytanej lektury. Odpowiedziała trafnie.

— No, cóż Walentyno, staraj się po trochu pracować w kolchozie w charakterze agronoma.

— Oj, co wy mówicie, Piotrze Aleksiejewiczu?

— Czemu się dziwisz? Przecież nie zaraz, nie jutro — powoli, ale systematycznie ucz się. Będę ci pomagał. Czytać umiesz, książek ci dostarczę, nic więcej nie trzeba.

Wala zaczęła prowadzić historię łąnów, przeprowadzać laboratoryjne analizy nasion, kontrolować jakość sadzonek oraz prawidłowe zastosowanie nawozów.

W ścisłym kontakcie z Walą pracuje brygadier Katarzyna Grigoriewna Laletina. Jest to czterdziestoletnia kobieta, wysmukła, zgrabna. Drobne zmarszczki koło oczu nie postarzają jej, a przeciwnie nadają jej okragłej, ruchliwej twarzy osobliwie miły wyraz. Jest matką pięciorga dzieci. Bohater Pracy Socjalistycznej; zebrała po 30 cetnarów żyta z hektara. Jest brygadierem, który ma do swego rozporządzenia 400 ha ziemi i cały zespół ludzi, a jednocześnie społeczniką, śpiewaczką w chórze i duszą każdej zabawy.

Katarzyna Grigoriewna zarządza dużym i różnorodnym gospodarstwem. Jest brygadierem filii kolchozu pod nazwą „Brygada Partyzantów“, oddalonym o 7 km od centralnej osady. Kolchoz obejmuje 400 ha ziemi, jest w nim około 500 sztuk różnego bydła i setki drobiu.

Katarzyna Grigoriewna jest brygadierem od wielu lat, zżyła się z brygadą bardzo i trudno o niej pomyśleć nie łącząc jednocześnie jej imienia z brygadą. Często słyszy się w kolchozie zdanie:

— Katia wozi nawóz; Katia pojechała po wapno.

Nie znaczy to wcale, że Katarzyna Grigoriewna usiadła za kierownicą samochodu i pojechała. Chodzi o pracę, którą wypełnia cała jej brygada. Ale w świadomości kolchoźników Katarzyna Laletina tak silnie jest związana ze swoją brygadą, że imię jej stało się synonimem tej brygady.

W brygadzie sądzą, że lepszej od niej brygadzystki nie można byłoby znaleźć. Katia ma i doświadczenie, i zamiłowanie do pracy, i właściwy stosunek do ludzi. Nigdy nie krzyczy, głosu nie podnosi, a jednocześnie wszystkim mówi prawdę w oczy, wszystkich potrafi jawnie skrytykować,

a przy tym jest sprawiedliwa, jak rzadko. W kołchozie o niej ułożono piosenkę „Złota nasza Katia!“.

Kiedys ktoś z przyjezdnych zapytał ją:

— Czy nigdy nie żałujecie, że nie macie własnego gospodarstwa?

Ona podniosła oczy pełne szczerzego zdumienia.

— O rety, cóż ciekawego w takim gospodarstwie? Nie miałabym się w nim gdzie obrócić. Czy w indywidualnym gospodarstwie mielibyśmy taki dostatek, jak w kolektywnym? Mój dziad i ojciec całe życie siedzieli na swoim „indywidualnym“ gospodarstwie i co mieli z tego? Nawet we śnie nie marzyli o tym, co ja otrzymuję. Ojcu kupiliśmy piękne łóżko, a on w pierwszych dniach pościel na noc z łóżka zdejmował, składał ją, parciankę rozścielał i spał na niej tak, jak się przez całe życie przyzwyczaił. Ot, takie było życie ludzi w indywidualnym gospodarstwie. Czy nie tak? — zwróciła się do stojącego obok Bohatera Pracy Socjalistycznej Michała Pietrowicza Kołupajewa.

— Bardzo rzadko która z rodzin u nas — odezwał się Kołupajew — ma mniej niż 1500—2000 „pracodni“, a w jeden pracodzień zarabiamy po 2 kg ziarna, prócz tego ziemniaki, owoce, mleko i mięso. Mamy własne sanatorium, bibliotekę, klub i kino nie gorsze niż w mieście. Chodzę do kina bez żadnych trudności 2 razy w tygodniu. Ja tutaj właśnie widzę życie. Sami to nasze życie zbudowaliśmy i sami z niego korzystamy. Czy byłoby to możliwe przy indywidualnym gospodarstwie?

5. Połączenie pracy umysłowej z fizyczną

W świetle latarń skrzą się zasypy śnieżne. Rytmicznie obracają się srebrzyste skrzydła wiatraka. Jasno świecą okna ferm. Zasypanymi śniegiem ścieżkami śpieszą kołchoźnicy do budynku stołówki. Dziś odbywa się tutaj wykład agronomii. Nawet kierowniczka sanatorium, która zdaje się nie ma żadnej styczności z nauką agronomii, i ta wzdycha:

— Żebym tak mogła mieć wieczór wolny. Tak bardzo chciałabym być na wykładzie agronomii.

Wielka sala jest pełna ludzi. Wala Gagarinowa, spokojna jak zazwyczaj, ustawia mikroskop, statywy z probówkami, rozkłada kupki pszenicznych ziarn — wykład poświęcony jest pszenicy. Nie można zrozumieć, dlaczego ludzie się tak śpieszą na tę lekcję. Czy nie mogliby sami o tym przeczytać?

Po chwili Wala mówi:

— Pszenica nie lubi kwaśnej gleby, a my siejemy ją na gruntach kwaśnych. Dotychczas źle wapnowaliśmy glebę. Siejąc na gruntach kwaśnych straciliśmy minimum 3—5 cetnarów z hektara. Na dziewiątym polu, gdzie posiejemy pszenicę w tym roku, gleba jest bardzo kwaśna. Tę oto garsteczkę ziemi przyniosłam z dziewiątego pola. Zrobimy zaraz analizę kwasoty.

Bezbarwny roztwór ożywa w probówce, mieni się różowymi, jasnoczerwonymi i malinowymi tonami. Twarze słuchaczy skupione, naprężone, uważne.

— Widzicie, kwaśność 4,5! Trzeba więc dobrze wapnować glebę. Zrobimy obliczenie wapnowania.

Płynie cicho i spokojnie zdanie po zdaniu. Mamy przed sobą nie tylko wykład, ale przemyślaną analizę błędów popełnianych w dotychczasowej pracy, a równocześnie konkretny plan pracy na przyszłość. Zajęcie skończone, ale nikt nie wychodzi. Pytania padają jedno po drugim, wszystkim rozwiązały się języki. Zarumieniona Wala ledwie może nadażyć z odpowiadaniem, podnosi co chwila pasmo włosów opadających na czoło.

Kołchoźnicy nieco ociągając się opuszczają salę. Zabierają ze sobą zeszyty z wyliczeniami i formułami. Widzowi nasuwa się myśl, do jakiej kategorii należałoby zaliczyć ich pracę: do umysłowej czy fizycznej?

W zapadłym kącie, dokąd dawniej żaden człowiek z miasta nie zajrzał, dokąd dawniej kierowano zesłańców, dziś pulsuje przodująca radziecka nauka i nieraz bawią tu profesorowie, docenci, pracownicy naukowci. Tutaj przychodzą listy z instytutów naukowych Moskwy, Leningradu, Stawropola.

Szczególnie ścisła więź łączy kołchoz z Tymiriazjewską Akademią Nauk Rolniczych.

W r. 1947 kołchoz delegował do Tymiriazjewskiej Akademii pięć kołchoźnic na miesięczny kurs. Piotr Aleksiejewicz odprowadzając je pouczał:

— Zadawajcie jak najwięcej praktycznych pytań. Bierzcie ze składu tyle produktów, ażeby wam starczyło na cały miesiąc. Nie ważcie się wracać przed wyznaczonym terminem. Ja was znam — zatęsknicie za kołchozem. Chodźcie do teatrów, nie żałujcie na to pieniędzy.

Dziewczęta z leśnej głuszy nie zginęły w Moskwie. Spotkali je na dworcu uczeni moskiewscy jako oczekiwanych gości. Studenci Tymiriazjewskiej Akademii zaprzyjaźnili się z nimi. W Akademii znajdował się już ktoś z kołchozu. Był to aspirant Aleksiej Kałasznikow. Profesorzy i docenci urządzili specjalne zajęcia dla pięciu kołchoźnic. Po miesiącu po powrocie na wieś pięć kołchoźnic, które żartem przewzano w kołchozie „akademiczkami“, składało sprawozdanie ze swego wyjazdu.

— Dużo jeszcze popełniamy omyłek w dziedzinie agrotechniki — mówiła Katarzyna Grigoriewna — źle wapnujemy glebę, nawet nawóz źle stosujemy. Nawóz trzeba ubijać, my nie stawiamy, ubijaczy, składamy nawóz po prostu na kupę. A najważniejsze — brak u nas podorywaczy, Piotrze Aleksiejewiczu, tak dłużej być nie może, musimy się nad tym zastanowić.

W ścisłym związku z przodującą radziecką nauką podnosili kołchoźnicy swoje gospodarstwo.

Prawidłowe płodozmiany, doskonała uprawa gleby, wysokogatunkowe nasiona, zastosowanie nawozów zielonych, pełnego kompletu mineralnych, a także bakteriologicznych nawozów, wapnowanie, dokarmianie roślin — wszystko to dało urodzaj nie znany dotąd w tej miejscowości. W kołchozie zbiera się teraz po 30 cetnarów żyta z hektara, po 570 cetnarów ziemniaków. Zaczęto hodować nie znane dotychczas pomidory. Zebrano pierwszy urodzaj jabłek z nowozasadzonych sadów. Na fermie świń przychów od jednej maciory wynosi 23 prosięta. Na fermie mlecznej w oborach jest światło elektryczne, są automatyczne poidła, nawóz, wywozi się wagonetkami kolejki linowej. Toteż z roku na rok zwiększa się udój. Jedenastu kołchoźników otrzymało odznaczenia Bohatera Pracy Socjalistycznej.

W r. 1946 na zebraniu Rady Naukowej w Akademii Nauk Rolniczych imienia Tymiriazjewa wystąpił Piotr Aleksiejewicz Prozorow z referatem o 5-letnim planie gospodarczym swego kołchozu.

Sam fakt wystąpienia przewodniczącego kołchozu na Radzie Naukowej Akademii jest niebywałym zdarzeniem, ale bardziej jeszcze niezwykle było to, że Prozorow wystąpił nie tylko ze sprawozdaniem ze swej pracy, ale przedstawił uczonym swoje żądanie: — Partia i władza radziecka dały nam możliwość niebywałego podwyższenia wydajności pracy. Pomóżcie nam i wy, uczeni, wyzyskać te możliwości. My, przewodniczący kołchozów, stanowimy dużą siłę. Nadszedł już czas, żeby nas uczyć tak, jak uczy się i przygotowuje lekarzy, inżynierów, pedagogów. Powinniście tym pokierować. Należy wreszcie dać wykształcenie organizacyjne agronomom.

Wystąpienie Prozorowa w Timiriazjewskiej Akademii, jak i wiele zdobyczy kołchozu „Czerwony Październik“, mówią o tym, że rysy komunistycznej przyszłości, która wydawała się nam odległą „jak światło dalekich gwiazd“, teraz stały się rzeczywiste, widoczne, żywe.

Przedruk z biblioteki „Ogoniok“ nr 12, 1949. Wyd. „Prawda“ Moskwa.

AKADEMICKIE STUDIUM NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

ZBIGNIEW ŚWITALSKI

WARSZAWSKIE STUDIUM AKADEMICKIE

Na jesieni 1949 r. minęły 2 lata od powołania do życia międzywydziałowych studiów nauki o Polsce i świecie współczesnym w większości ośrodków akademickich. Poważny zasób doświadczeń zdobyty przez ten okres musi być dokładnie rozpatrzony, by mógł służyć za podstawę do dalszego rozwoju nowych form nauczania ściśle związanych z bieżącym życiem społeczeństwa. Okres ten stanowi pewną zamkniętą całość, ponieważ większość słuchaczy obowiązanych do uczęszczania na wykłady Studium zaczęła naukę najpóźniej w roku akademickim 1945/46. Ich skład socjalny (zwłaszcza na Uniwersytecie i Politechnice) niewiele się różnił od stanu przedwojennego, gdy synowie robotników i chłopów stanowili znikomą mniejszość wśród studiujących.

Spśród wyższych uczelni warszawskich największy procent młodzieży robotniczej na ostatnim roku nauczania miała tylko Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda. Młodzież zaś pochodzenia chłopskiego stanowiła już większość na ostatnim roku studiów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Na innych wydziałach w ubiegłym roku przeważała i nadawała ton młodzież pochodząca ze sfer inteligencji pracującej. W porównaniu z r. 1947/48 wpływ młodzieży wywodzącej się z kół tzw. „prywatnej inicjatywy“ wydatnie się zmniejszył, co odbiło się dodatnio na ogólnym ustosunkowaniu się studentów do działalności Studium.

Jednocześnie r. 1948/49 był przełomowy, jeżeli chodzi o rozwój ideologiczny samej młodzieży. Dwa lata temu postępową młodzież rozbita na 4 różne organizacje nie mogła skutecznie przeciwdziałać wpływowi reakcji. W roku zeszłym, po ich zjednoczeniu w Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, nastąpiło wzmocnienie organizacji i wzrost skuteczności działania. Główne wysiłki skoncentrowano jednak na niższych latach studiów o odnowionym składzie socjalnym. W konsekwencji ilość zamowców na ostatnim roku studiów była niewielka i nie przygotowana do odegrania przodującej roli na wyższych uczelniach. Pod tym względem bieżący rok akademicki przyniesie radykalną zmianę, gdyż na III roku studiów ilość studentów zorganizowanych jest poważna i należy przypuszczać, że potrafi wywrzeć odpowiedni wpływ na większość swoich kolegów. Wskazana byłaby pewna koordynacja między pracą dydaktyczną Studium a akcją szkoleniową ZAMP przez wzajemne konsultacje i wymianę doświadczeń.

Wyniki kolokwium końcowego w sesji letniej świadczą o przewyżczeniu wielu niedociągnięć stwierdzonych w roku poprzednim. Najważniejszym zagadnieniem jest poprawa poziomu opanowania materiału rzeczowego przez ogół studentów. Do wyjątków już bowiem należały prace dające zamiast konkretnych odpowiedzi szereg ogólników i frazesów. Było to również związane z faktem surowszych norm egzaminacyjnych niż w roku ubiegłym. Student miał do wyboru 4 zagadnienia, z tych 2 obowiązkowe do omówienia w ciągu 2 godzin w pracy pisemnej. Najwyższy poziom prac stwierdzono wśród studentów Politechniki Warszawskiej. Na Uniwersytecie poważnym osiągnięciem jest znaczne podniesienie poziomu odpowiedzi na wydziale Prawa. Najślabiej wypadły wydziały kształcące pracowników służby zdrowia, na które w bieżącym roku akademickim trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę, gdyż wykazały dotychczas najmniej zainteresowania problemami politycznymi.

Najważniejszym brakiem stwierdzonym w zasobie wiadomości u zdających jest niewystarczające zrozumienie problemów marksizmu-leninizmu, mimo zwrócenia na nie szczególnej uwagi przez wszystkich wykładowców i polecenia odpowiedniej lektury. Egzystuje co prawda poważna grupa studentów, głównie aktywistów ZAMP, z wypowiedzi których widać usilną pracę samokształceniową nad zdobyciem prawdziwie naukowego poglądu na świat, lecz liczebność tej grupy jest niewystarczająca. Jest to zagadnienie poważne i o tyle trudne do rozwiązania w ramach wykładów, że jak uczą doświadczenia radzieckie, zrozumienie problemów marksizmu-leninizmu można zdobyć przede wszystkim przez własną pracę samokształceniową, której wykłady i konsultacje mogą nadać tylko ogólny kierunek. Sądzę jednak, że w roku przyszłym, przy należytych zwróceniu uwagi na konieczność pogłębienia tych problemów przez studentów, będzie można osiągnąć istotne postępy.

Dla 3000 studentów obowiązanych do uczęszczania na wykłady Studium dysponuje salami wykładowymi mającymi łącznie 600 miejsc, (największa sala ma 240 miejsc). W tych warunkach większość studentów przygotowuje się do kolokwium nie na podstawie notatek z przesłuchanych wykładów, lecz na podstawie poleconej lektury. Bardzo też często studenci kompletują samodzielnie materiały, które im wpadną w ręce, zwłaszcza broszury i podręczniki z nauki o Polsce i świecie współczesnym, lecz są one przeważnie przestarzałe i wycofane już z obiegu. Ten stan rzeczy zmusza do przedsięwzięcia w roku przyszłym odpowiednich środków w celu umożliwienia wszystkim studentom regularnego chodzenia na wykłady oraz w celu dostarczenia im łatwo dostępnych materiałów do nauki.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

W związku z opublikowaniem programów nauki o Polsce i świecie współczesnym dla kl. VII i XI oraz programu nauki o społeczeństwie dla kl. X, prosimy kolegów o wypowiedzenie się w sprawie ich treści, założeń metodycznych i sposobów realizacji.

Redakcja

JULIAN LIDER

PROGRAM NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Program nauki o Polsce i świecie współczesnym wydany przez Ministerstwo Oświaty jest pierwszym programem, który daje naukowe ujęcie i rozplanowanie tego, tak trudnego i odpowiedzialnego przedmiotu. Chociaż ostateczny rezultat nauczania zawsze będzie zależny od konkretnej treści zawartej w ramach nakreślonych przez program, program sam przez się skierowuje wysiłek nauczyciela w zupełnie określonym kierunku wychowania ucznia na patriotę swej ojczyzny, na przyjaciela Związku Radzieckiego oraz wszystkich sił pokoju i postępu, na budowniczego socjalizmu. Te podstawowe cele są konsekwentnie przeprowadzone przez wszystkie kolejne rozdziały programu, zarówno dla VII, jak i dla XI klasy.

Zacznijmy od programu dla klasy VII. Po wstępie, który ma za zadanie wprowadzenie w problematykę przedmiotu, następuje analiza dwudziestolecia międzywojennego. Już tutaj nauczyciel powinien rozpocząć stopniowe, systematyczne, posługując się nieskomplikowanym językiem, zapoznavanie uczniów z elementami marksistowskiego, naukowego stosunku do zjawisk społecznych. Nauczyciel wyjaśnia, na czym polega istota ustroju kapitalistycznego. Na najbardziej jaskrawym przykładzie wojny światowej pokazuje, do czego prowadzi ten ustrój, jakie nieszczęście gotuje ludzkości.

Po krótkiej analizie pierwszej wojny światowej wywołanej przez ustrój kapitalistyczny należy scharakteryzować dwa obozy, które wytworzyły się po tej wojnie. Powstało pierwsze na świecie państwo socjalistyczne. Historia budownictwa socjalistycznego jest bardzo pouczającym materiałem, na którym nauczyciel może wykazać przewagę tego ustroju nad kapitalistycznym, szczególnie że bezpośrednio potem następuje opis trudności, z jakimi borykał się w dwudziestoleciu międzywojennym świat kapitalistyczny. Już w tym okresie uczeń zaczyna rozumieć istotę imperializmu — oczywiście bez naukowej analizy tego pojęcia — zaczyna rozumieć istotę

sprzeczności między dwoma światami, z których jeden buduje nowe życie, drugi zaś miota się w nierozwiązalnych trudnościach, przygotowuje nową pożogę wojenną.

Na tle tych dwóch obozów nauczyciel maluje przed uczniami obraz Polski międzywojennej. Olbrzymie znaczenie wychowawcze ma właściwa analiza tego okresu, umiejętność pokazania klasowej struktury Polski międzywojennej, umiejętność właściwego, bez przesady, ale też i bez osłony, pokazania nędzy, zacofania i niedorozwoju w dziedzinie gospodarczej, zacofania w dziedzinie kultury i oświaty. Program daje możliwość pokazania również i układu sił politycznych, pokazania postępowej roli Komunistycznej Partii Polski, namalowania obozu zdrady narodowej, zaznaczenia zdradzieckiej roli prawicy pepeesowskiej i ludowej. Na przykładzie najbliższym uczniowi, bo polskim, nauczyciel ukazuje państwo kapitalistyczne, w znacznym stopniu uzależnione od kapitału zagranicznego i będące przedmiotem gry obcych interesów. W połączeniu z rozdziałem poprzednim, z analizą świata w okresie międzywojennym, program umożliwia jaskrawe zilustrowanie roli imperialistów zachodnich poświęcających Polskę swojej polityce kierowania ekspansji faszystowskiej na wschód, na Związek Radziecki.

Program okresu drugiej wojny światowej zawiera opis okupacji, analizę polityki okupanta, walkę sił rewolucyjnych przeciwko okupantowi, analizę antynarodowej, bratobójczej polityki obozu reakcji, a przede wszystkim — omówienie przebiegu wojny radziecko-niemieckiej. Może zbyt pobieżnie potraktowana jest polityka mocarstw anglosaskich, należałoby ją, moim zdaniem, omówić szczegółowo i uwydatnić korzenie polityki anglosaskiej w okresie wojny. Nauczyciel może to — rzecz jasna — uczynić we własnym zakresie. Zagadnienie to zresztą w dostatecznej mierze uwzględnione jest w podręczniku *Nauka o Polsce i świecie współczesnym*.

Najszerzej oczywiście uwzględniona jest w problematyce Polska powojenna i świat powojenny — trzon przedmiotu. Rozpoczyna się ona od części historycznej: od ukazania, jak powstawało nasze ludowe państwo, jak rosło i krzepło w nieubłaganej walce z wrogami ludu — klasami wyzyskiwaczy. Wydaje mi się jednak, że program zbyt pobieżnie te sprawy ujmuje; należałoby może w programie wyszczególnić, jak, na jakich przykładach uwydatnić, że to wszystko, co zbudowaliśmy — zbudowaliśmy wbrew reakcji i w walce z nią, że nasze budownictwo — to budownictwo ludu pracującego z klasą robotniczą na czele, dokonywane wbrew oporowi i sabotażowi ze strony pasożytów. Należy wzbudzić w uczniach zapał do tego budownictwa i poczucie przynależności do ludzi budujących nowe życie, równocześnie zaś pogłębić niechęć i nienawiść do pasożytów, sabotażystów, wrogów Polski Ludowej.

Gruntownie opracowana część zapoznająca uczniów dokładnie ze strukturą polityczną, gospodarczą i społeczną naszego państwa, z jego kulturą

i oświatą, powinna pogłębić wyżej wymienione uczucia oraz patriotyzm ucznia i chęć poświęcenia wszystkich sił budownictwu nowego życia w wolnej ojczyźnie. Dużo miejsca poświęca się oświacie i kulturze, tj. zagadnieniom żywo młodzież obchodzącym. Tu nauczyciel może ciekawie przedstawić uczniom, jak ich życie osobiste, perspektywy, ich przyszłość uzależnione są od rozwoju naszego państwa, jak rozwój ten stwarza możliwości zdobycia wykształcenia i zawodu. Właśnie tu uczeń powinien zrozumieć, że jedynie w ustroju socjalistycznym człowiek może uzyskać warunki pełnego, wszechstronnego rozwoju, że szczęście jednostki zależy od szczęścia całego ludu pracującego, że każdy powinien przyczynić się do budowania pięknego gmachu naszej ojczyzny.

Równocześnie na tym materiale, na całej bogatej kanwie problemów Polski współczesnej, należy uwydatnić rolę, jaką odgrywa w naszym budownictwie ZSRR — państwo, które przyniosło nam niepodległość, umożliwiło zbudowanie Polski Ludowej, które pomaga nam w budownictwie socjalizmu. Trzeba to oprzeć na konkretnych przykładach, unikając deklaracyjnych stwierdzeń, ale nie wpadać w drugą skrajność, tj. nie uzasadniać przyjaźni polsko-radzieckiej jedynie materialnymi korzyściami, jakie przynosi nam współpraca polityczna czy też gospodarcza. Należy umiejętnie przedstawić wspólność celów i ideałów, które wiążą ludzi pracy w obu bratnich krajach, pokazać ideologiczną więź łączącą ojczyznę socjalizmu z naszym narodem budującym socjalizm.

Wiele miejsca poświęca program opisowi świata po drugiej wojnie światowej. Rozpoczyna od analizy sytuacji powojennej, przy czym zbyt mało, moim zdaniem, podkreśla zmianę stosunku sił na korzyść obozu antyimperialistycznego, osłabienie obozu imperialistycznego i olbrzymi wzrost siły obozu pokoju. Chociaż dalsze punkty programu problem ten zawierają, należy go — moim zdaniem — zanalizować już na pierwszych zajęciach poświęconych omówieniu świata powojennego.

Dokładne omówienie świata powojennego umożliwia ukazanie głównych nurtów w polityce międzynarodowej, głównego frontu walki, która się obecnie toczy — walki o pokój, ukazanie czołowej roli ZSRR w tej walce. Podstawowym wychowawczym celem jest tu wzbudzenie w uczniach poczucia siły i niezwyciężoności obozu pokoju, pogłębienie przyjaźni i wdzięczności dla ZSRR, którego rosnąca z dnia na dzień siła jest gwarancją pokoju, oraz pogłębienie uczucia solidarności ze wszystkimi siłami pokoju i postępu na całym świecie.

Po omówieniu polskiej polityki zagranicznej, której podstawą jest sojusz z ZSRR, nauczyciel kończy rok nauczania omówieniem drogi do socjalizmu i naszych zadań. Dla ucznia podstawowym zadaniem i wkładem do budownictwa socjalizmu jest wyteżona nauka oraz przygotowywanie się do przyszłej pracy zawodowej, która również przyczyni się do budowy socjalizmu.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać, program dla klasy VII umożliwia konsekwentne, systematyczne omówienie problematyki Polski współczesnej i świata współczesnego z punktu widzenia światopoglądu naukowego, marksistowskiego.

Program dla klasy XI stanowi rozwinięcie tych wszystkich problemów, z którymi uczeń zapoznaje się w klasie VII — oczywiście na znacznie wyższym poziomie i z uwzględnieniem wielu zagadnień teoretycznych. W programie tym uwzględniona jest naukowa, teoretyczna analiza imperializmu (na poziomie szkolnym), pokazana w zarysie historia międzynarodowego ruchu robotniczego od pierwszej wojny światowej, jeszcze szerzej niż w programie dla klasy VII uwzględniona jest problematyka ZSRR, wreszcie znacznie szerzej potraktowane są zagadnienia przebudowy naszej struktury gospodarczo-społecznej oraz związane z tym zagadnienia walki klasowej, przebudowy wsi, Planu Sześcioletniego itd. Z niezrozumiałych przyczyn zagadnienie Chin Ludowych — rzecz jasna wbrew intencjom autorów — zostało zredukowane do minimum.

Nowy program jest poważnym osiągnięciem i daje nauczycielowi do ręki potężny oręż wychowawczy. I znowu wracam do punktu wyjściowego: bardzo dużo zależy od postawy nauczyciela, od jego chęci i umiejętności wyzyskania tego oręża. Sytuacja międzynarodowa zmienia się tak szybko, dostarcza nam co dzień tylu nowych ważnych wydarzeń, tak szybko przeobraża się życie w naszej Ojczyźnie, że nauczyciel, który nie będzie podążał za wartkim nurtem tego życia ani nawiązywał do jego najnowszych wydarzeń oraz nie będzie uzupełniał programu aktualną treścią — nie wypełni należycie swego zadania. A zadanie to jest niezwykle poważne: wychowanie młodych budowniczych socjalizmu. Nauka o Polsce i świecie współczesnym jest jednym z podstawowych przedmiotów służących realizacji tego celu.

NAUKA O SPOŁECZEŃSTWIE W KL. X

Obowiązujący dotychczas program nauki o Polsce i świecie współczesnym zawierał różnorodną tematykę i był właściwie zlepkiem wielu zagadnień historycznych, ekonomicznych, geograficznych, prawnych itp. Wyczerpanie całego materiału programowego przedstawiało ogromne trudności nawet dla doświadczonego nauczyciela. Znacznie większe zastrzeżenia budziła jednak ideologiczna strona tego programu; układ materiału i wybór tematyki miał wyraźnie eklektyczny charakter i trudno było odnaleźć w nim jakąś jasną myśl przewodnią. Dlatego wielu nauczycieli próbowało szukać dróg poza właściwym programem, wprowadzało na własną rękę poszczególne elementy nauki marksizmu-leninizmu, by w ten sposób wyrównać braki programu. O tym, że nie wszyscy nauczyciele potrafili należycie ocenić braki programu i wyrównać je, świadczyło niejednokrotnie przygotowanie abiturientów na egzaminach dojrzałości. Nawoływano więc do gruntownej reformy programu, przed którą stajemy w bieżącym roku szkolnym jako przed faktem już dokonanym.

Nowe programy wiążą ściśle treść poznawczą z elementami wychowawczymi. Programy wszystkich przedmiotów oparte są na podstawach marksistowsko-leninowskich i dlatego wysunęła się konieczność wprowadzenia przedmiotu, który by dał uczniom możliwość poznania i zrozumienia nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przedmiot ten — nazwany nauką o społeczeństwie — charakteryzuje dyr. J. Barbag w następujących słowach: „Na stopniu licealnym nowym przedmiotem jest w klasie X propedeutyka nauk społeczno-ekonomicznych, jako teoretyczna podbudowa nauki o Polsce i świecie współczesnym. Materiał tego przedmiotu obejmuje naukę materializmu dialektycznego i historycznego oraz elementy ekonomii politycznej... Jednym z najważniejszych i najistotniejszych zadań nowego programu jest przyswojenie przez młodzież materialistycznego, naukowego poglądu na świat oraz ugruntowanie przekonania, że socjalizm oznacza wyższą formę ustroju społecznego i gospodarczego, lepsze i sprawiedliwsze zasady współżycia ludzi oraz wyższy stopień kultury i moralności“ (*Trybuna Ludu*, nr 247, r. 1949). Słowa te wskazują jasno wagę nauki o społeczeństwie nie tylko jako podbudowy dla nauki o Polsce i świecie współczesnym, ale również jako wielkiej pomocy dla wszystkich przedmiotów. Z tego powodu jej tematyka powinna być dobrze znana wszystkim nauczycielom, tak aby wartości poznawcze i wychowawcze nauki o społeczeństwie mogły być realizowane także na lekcjach innych przedmiotów.

Tematykę nauki o społeczeństwie można ująć najlepiej, cytując poszczególne rozdziały programu: I. Ustroje przedkapitalistyczne, II. Kapitalizm, III. Imperializm, IV. Socjalizm, V. Demokracja

ludowa, VI. Elementy filozofii marksizmu-leninizmu. Nauczyciel po zapoznaniu młodzieży z początkiem działalności człowieka i omówieniu jego potrzeb musi dać uczniom wyjaśnienie podstawowych pojęć z ekonomii politycznej, na których będzie potem budował dalszą ich wiedzę w tej dziedzinie. Następuje potem krótka charakterystyka okresu wspólnoty pierwotnej. Nie można jednak zapominać, że występuje tu wiele różnych i ważnych dla dalszego toku nauki zagadnień wymagających szczególnego podkreślenia: np. człowiek wolny od wyzysku, ale niewolnik przyrody, użycie ognia jako skok w rozwoju człowieka, powstanie własności prywatnej i klas społecznych, powstanie wyzysku człowieka przez człowieka, państwo jako instytucja wyzysku, podział pracy, rozwój sił wytwórczych a postęp.

Ustrój oparty na niewolnictwie powinien być uczniom znany z nauki historii znacznie lepiej niż wspólnota pierwotna. Nauczyciel nie potrzebuje więc i nie wolno mu ze względu na brak czasu rozszerzać materiału historycznego. Chodzi tu raczej o ujęcie istoty wyzysku niewolnika, wysunięcie problemu podziału pracy na umysłową i fizyczną oraz związaną z tym ideologię właścicieli niewolników, jaka przejawia się w ówczesnej filozofii, nauce i literaturze; ciekawym zagadnieniem będzie również problem walki klasowej w ustroju niewolniczym oraz wysunięcie sprzeczności, które doprowadziły do upadku tego ustroju. Mówiąc o okresie przejściowym, nauczyciel powoła się na wiadomości uczniów o kolonacie. Duże zainteresowanie budzi zwykle wśród uczniów pytanie, na czym polegał postęp okresu niewolnictwa w porównaniu ze wspólnotą pierwotną.

Przy omawianiu feudalizmu trzeba podkreślić, że podstawą gospodarki była własność feudalna i dlatego na pierwszy plan wysuwa się zależność pańszczyźnianego chłopca od pana feudalnego. Stopniowo podnosi się znaczenie miast i narasta drugi problem: kupiec, majster cechowy a czeladnik i uczeń. Program ujmuję ten okres krótko, wychodząc z założenia, że uczniowie powinni mieć już wystarczającą podbudowę historyczną. W bieżącym roku szkolnym, przy nierównym poziomie wiadomości z historii młodzieży klas dziesiątych i przejściowym programie tego przedmiotu, nauczyciel nauki o społeczeństwie natrafi zapewne na duże braki w przygotowaniu uczniów z historii. Niemniej jednak należy pamiętać, że lekcje nauki o społeczeństwie nie mogą przekształcić się w lekcje historii.

Biorąc pod uwagę, że omówiony wyżej materiał programowy będziemy realizowali po raz pierwszy oraz że wielu nauczycieli nie ma jeszcze dostatecznego przygotowania do tego przedmiotu, wydaje się pożądane podanie pewnych wskazówek bibliograficznych. Załączone wykazy nie obejmują wszystkich pozycji, mogą stanowić jednak podstawę dla nauczyciela w jego codziennej pracy oraz wskażą mu drogę do dalszego samokształcenia.

I. Bibliografia do części programu obejmującej ustroje przedkapita-
listyczne:

Schaff i Brum, *Pogadanki ekonomiczne*, wyd. IV

Żurawicki, *Drogi rozwoju gospodarczego*

Leontiew, *Przedmiot i metoda ekonomii politycznej*

Ostrowitianow, *Zarys ekonomii przedkapitalistycznych formacji*

Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i pań-
stwa*

Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym*

Rozdziały o kapitalizmie i imperializmie są w programie szczegółowo opracowane. Napotykamy liczne i trudne dla młodzieży pojęcia ekono-
miczne wymagające od nauczyciela nie tylko gruntownego opanowania
przedmiotu, ale bardzo dokładnego przygotowania się do poszczególnych
lekcji. Dobrze jest przemyśleć sobie odpowiednie przykłady z życia, zgro-
madzić dane statystyczne, gdyż nic tak nie przemawia do młodzieży, jak
dowód poparty cyframi. Uczeń musi zrozumieć pojęcie wartości dodatko-
wej, akumulacji, koncentracji kapitału, kapitału bankowego i finansowego
oraz wiele innych. Przy omawianiu tych zagadnień nauczyciel powinien
pamiętać, że nie pozostają one w oderwaniu od życia; stałe śledzenie roz-
woju sił wytwórczych, zmian zachodzących w stosunkach produkcji
i wpływu ich na całość życia społecznego staje się motywem przewodnim
nauczania. Bez opanowania i zrozumienia tych zagadnień przez ucznia
nie może być mowy o dodatnich wynikach całorocznej pracy. Dlatego
oprócz problemów ekonomicznych nauczyciel położy nacisk na walkę
klasową, na zagadnienie rewolucji burżuazyjnej, na rozwój ruchu robotni-
czego; tu również będzie miał sposobność poruszenia sprawy nacjonalizmu,
patriotyzmu i internacjonalizmu. Narastanie sprzeczności w świecie impe-
rializmu oraz stały kryzys, jaki w nim panuje, to cechy charakteryzujące
rozkładający się ustrój.

II. Bibliografia do rozdziałów „Kapitalizm“ i „Imperializm“:

Kozłow, *Początki kapitalizmu, produkcja towarowa*

Kuzniecowa, *Kapitał i wartość dodatkowa*

Lenin, *Imperializm, najwyższe stadium kapitalizmu*

Zawadzki, *Ekonomia polityczna*.

Nadto należy tu dołączyć wymienione wyżej książki Schaffa i Żura-
wickiego oraz artykuły czasopisma *Polska i Świat Współczesny*, r. 1948/49.

Rozdziały o socjalizmie i demokracji ludowej wymagają od nauczyciela
specjalnego przygotowania. Wysuwają się tu następujące problemy:
rewolucja socjalistyczna i jej znaczenie (wymaga porównania z rewolucją
burżuazyjną), planowanie gospodarcze, internacjonalizm (jako dalszy
ciąg zagadnienia poruszanego wyżej), współzawodnictwo pracy i socjali-
styczny stosunek do pracy, istota ustroju socjalistycznego — wszystko na

konkretnych przykładach ZSRR i Polski. Wyjaśnienie różnic między demokracją ludową a socjalizmem oraz między socjalizmem a komunizmem nie będzie trudne, ale konieczne. Zdarza się bowiem, że na to drugie pytanie często nie możemy otrzymać poprawnej odpowiedzi od matu-rzystów.

III. Bibliografia do rozdziałów „Socjalizm“ i „Demokracja ludowa“:

- Brus, *Pogadanki z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu*
Sławiński, *O planowaniu*
Rozmarin, *Istota państwa*
— *Deklaracja ideowa PZPR*
— *Konstytucja ZSRR*
Stalin, *Zagadnienia leninizmu*
Bierut, *Przemówienie na Kongresie Zjednoczeniowym r. 1948*
Minc H., *Osiągnięcia i plany gospodarcze*
Polska i Świat Współczesny, r. 1948 i 1949

Ostatnia część programu obejmuje elementy filozofii marksizmu-leninizmu, a więc przede wszystkim materializm dialektyczny, materializm historyczny, teorię walki klas, rolę i znaczenie klasy i partii robotniczej oraz pewne elementy filozofii, literatury, sztuki i nauki. Przystępując do realizowania wspomnianej tematyki, musimy pamiętać, że młodzież nie ma przygotowania w tym zakresie i że zagadnienia te są trudne. Nie możemy więc rozbudowywać ich przez dodatkowe omawianie historii i filozofii lub podstaw logiki i psychologii. Dotychczasowe doświadczenia w nauczaniu szkolnym, w pracach świetlicowych, na kursach itp. wykazały, że przyswojenie tych problemów przez słuchaczy i uczniów zależy tylko od umiejętności wykładowcy-nauczyciela. Dużą pomoc znajdzie każdy nauczyciel wśród członków ZMP. Jest rzeczą oczywistą, że dobra, planowa współpraca całego grona nauczycielskiego w realizowaniu tej części programu wynika z samej istoty nowych programów. Opracowywanie tych zagadnień na posiedzeniach komisji przedmiotowych oraz przez radę pedagogiczną stworzy właściwe warunki pracy na lekcjach naszego przedmiotu.

IV. Bibliografia do ostatniej części programu:

- Stalin, — *O materializmie dialektycznym i historycznym lub*
Krótki Kurs Historii WKP(b), rozdz. IV
Lenin, — *Karol Marks*
Plechanow, — *O roli jednostki w historii*
Konstantinow, — *O materialistycznym i idealistycznym pojmowaniu*
dziejów

Popularne opracowania:

Lider, *Pogadanki o dialektyce i materializmie*

Schaff, *Pogadanki o materializmie historycznym*

Na naukę o społeczeństwie program przewiduje 2 godziny tygodniowo, czyli — licząc 32 tygodnie na rok szkolny — 64 godziny w roku. Z doświadczenia wiemy, że osiągnięcie wymienionej ilości lekcji nie jest łatwe. Równocześnie nauczyciel musi przewidzieć czas na omawianie lektury, gazet oraz na ugruntowanie materiału programowego. W zasadzie, z wiadomościami klasy X uczeń idzie do egzaminu dojrzałości za rok; w klasie XI bowiem nie będzie czasu na dokładniejsze powtórzenie. Dlatego należy dokładnie rozplanować materiał na początku roku.

Dotychczas nie mamy tego rodzaju podręcznika. Dopóki on się nie ukaże, uczeń może posługiwać się przede wszystkim zbiorem tekstów pt. *Podstawowe zagadnienia społeczne* oraz dwoma książeczkami: Schaff i Brum *Pogadanki ekonomiczne*, wyd. VI, oraz Brus W. *Pogadanki z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu*. Wielką pomoc okażą uczniowi odczyty w ramach Wszechnicy Radiowej (można je nabyć przez Polskie Radio w odcinkach) oraz *Poradnik Pracownika Społecznego*. Należy również zwrócić uwagę na wydawnictwa Szkoły Partyjnej przy KC PZPR i Wydziału Szkoleniowego tejże partii.

W ciągu roku uczeń powinien przeczytać niektóre książki podane w wykazach bibliograficznych w niniejszym artykule. Nadto nauczyciel zachęci młodzież do stałego śledzenia czasopism. Sam nauczyciel, rzecz jasna, musi uważnie śledzić ukazującą się w tej dziedzinie literaturę, zwłaszcza czytać artykuły opublikowane w *Nowych Drogach*.

Mimo wysokich wymagań, jakie sobie stawiamy, a może właśnie dzięki nim, mamy nadzieję pokonać trudności. Wyczerpanie przepisane go przez program materiału jest rzeczą całkowicie realną, osiągnięcie zaś pełnych wyników tak z dydaktycznego, jak i wychowawczego punktu widzenia, zależy od własnej postawy nauczyciela.

Na zakończenie pragnę dodać, że program — według słów ministra oświaty, jest dokumentem państwowym i nie może być przez nauczyciela zmieniany w toku jego pracy. Nie znaczy to jednak, aby nauczyciel nie myślał nad jego ulepszeniem i nie dzielił się swymi doświadczeniami z ogółem kolegów. Wszelkie uwagi o programie i sposobach jego realizacji należy kierować do okręgowych ośrodków dydaktyczno-naukowych nauki o Polsce i świecie współczesnym, które przekażą je Departamentowi Reformy Szkolnej w Ministerstwie Oświaty. Dobrze będzie, jeśli koledzy podzielą się z naszym czasopismem swymi spostrzeżeniami, doświadczeniem, w formie artykułów, protokołów z lekcji, sprawozdań z ciekawszych dyskusji, o mówienia wprowadzonych przez siebie pomocy naukowych itp.

W BIBLIOTECE SZKOLNEJ

Prasa codzienna i periodyczna, reportaże i broszury, atlasy i roczniki statystyczne — oto najważniejsze źródła dla ucznia i nauczyciela przy nauczaniu Polski i świata współczesnego. Życie współczesne, schwytnie na gorąco w dzienniku, zanalizowane w broszurze, uogólnione w tablicach statystycznych, jest treścią naszych wykładów. Doceniając całkowicie znaczenie wycieczki, bezpośredniej obserwacji ucznia, musimy pamiętać, że głównym źródłem wiadomości z Polski i świata współczesnego będą dla niego gazety i książki. Dlatego też nauczyciel przedmiotu Polska i świat współczesny musi żywo interesować się stanem biblioteki szkolnej, jej pracą, jej przygotowaniem do nowego roku szkolnego. Musi pomóc bibliotekarzowi, a czasem nawet wyręczyć go w przygotowaniu plansz, tablic itp. ze swego przedmiotu. Należy pamiętać, że byłoby bardzo pożądane, aby biblioteka szkolna była tym miejscem, które szczególnie zwróci uwagę młodzieży i zachęci do stałego korzystania z książek. Już sam wygląd pokoju bibliotecznego powinien stanowić atrakcyjną część szkoły. Dlatego należałoby bibliotekę szkolną odpowiednio urządzić.

Podaję kilka przykładów, w jaki sposób można wykonać niektóre propagandowe pomoce plastyczne, dzięki którym zawartość szaf bibliotecznych przestanie być tylko szeregiem jednakowo oprawionych, zewnętrznie nic nie mówiących i niczym nie przyciągających tomów. Barwne, żywe i atrakcyjne pomoce ukażą interesującą zawartość biblioteki.

W tym celu na ścianach biblioteki możemy umieścić: katalogi zagadnieniowe, tablice wielkich dat, recenzje itp.

W sporządzaniu ich dużą pomocą będą barwne obwoluty i okładki książek, zdjęte z nich przy oprawianiu, ilustracje z pism, wycinki itp.

Katalogi zagadnieniowe plakatowe mają za zadanie informować, jakie książki znajdują się w bibliotece, przy czym każda tablica (plakat) poświęcona jest jednemu zagadnieniu. Np. w związku z nauką o Polsce współczesnej wykonamy plakat zagadnieniowy na temat: Przemysł Polski Odrodzonej. Wybieramy związane z tym tematem tytuły książek popularnonaukowych, pamiętników itp. Jeśli mamy obwoluty właściwych książek, umieszczamy je na tablicy. Nie zawsze tytuł bywa wystarczający do zorientowania się, co jest treścią książki. Dlatego obok każdej okładki umieścimy krótki napis charakteryzujący zasadnicze zagadnienia książki, np. obok książki Jarochowskiej pt. *O ludziach, którym nie stawia się pomników* możemy napisać: „Wysiłkiem woli i rąk robotników polskich powstały z gruzów zniszczone przez niemieckich faszystów fabryki” lub temu podobne. Może to być również wycinek z tekstu książki. Jeśli nie mamy obwolut ani okładek książek, możemy je w całości lub we fragmentach

odwzorować. Ma to jeszcze i tę dobrą stronę, że przy użyciu pełnych okładek plakat może być zbyt pstrokaty i nie robić estetycznego wrażenia. Niekiedy można w ramach wyznaczonych na plakacie dla każdej książki umieścić symbolizujące jej treść ilustracje, wycinki z pism oraz nazwisko autora i tytuł dzieła. Na plakacie nie może jednak być zbyt dużo szczegółów, wówczas bowiem nie jest on czytelny, nie przyciąga uwagi i zainteresowania, lecz niepokoi.

Pewną odmianą atrakcyjnego katalogu zagadnieniowego może być tablica ważnych (lub wielkich) dat. Ma ona swój stały tytuł, jw. W zależności od rocznicy, którą w danym okresie interesuje się młodzież, umieszczamy pod tytułem odpowiednią datę dużymi, z daleka widocznymi literami. Z ilustracji robimy fotomontaż, np. jeśli to będzie data Rewolucji Listopadowej w Rosji, to fotomontaż będzie zawierał sceny z tej rewolucji, fotografie przywódców itd. Między ilustracjami wypiszemy autorów i tytuły odpowiednich do tematu książek. Tablicę taką najlepiej wykonać na stałe z tektury rolowanej. Fotomontaże, poszczególne ilustracje czy fotografie oraz paski papieru z wypisanymi tytułami i datą przypinamy do tablicy szpileczkami. Po pewnym czasie zdejmujemy wszystko z tablicy i przechowujemy w teczkach zagadnieniowych, na ich miejsce zaś umieszczamy nowe materiały związane z inną datą.

Można również co miesiąc robić tzw. zagadnieniowe wystawki książek, za każdym razem dobierając książki traktujące o danym temacie. Przyzwyczajai to młodzież do patrzenia na książkę jako na obraz zagadnienia, a nie tylko jako na ilustrację interesującego biegu wypadków.

Bardzo pożądane w bibliotece są albumy. Każda strona albumu poświęcona jest jednej książce. Podobnie jak na plakacie, umieszczamy tu okładkę książki lub jej ilustrację. Uzupełnieniem jej jest krótka recenzja, niekiedy także urywek tekstu. Oczywiście w każdym albumie zestawia się tytuły książek z zagadnieniami lub autorami. Na okładce albumu wypisujemy odpowiedni tytuł, np. *Pamiętniki z lat wojny* albo *Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu*, *Powieść czeska* itp.

Można również powiesić na ścianie długi pas kartonu tworzący fryz dokoła, z tytułem *Autorzy naszej biblioteki*. Na kartonie tym umieszcza się portrety najważniejszych autorów, wypisuje obok tytuły ich książek, niekiedy dodając niewielką, symboliczną ilustrację czy rysunek.

Rolę informacyjną spełnią tablice recenzyj. Nauczyciel prowadzący bibliotekę umieszcza na takiej tablicy interesujące i niedługie recenzje tych książek, które przede wszystkim powinny być czytane. Recenzje można uzupełnić krótkimi urywkami z książek. Obok mogą sami uczniowie umieszczać własne recenzje. Niekiedy da się odtworzyć na tablicy ciekawą dyskusję recenzyjną. Z czasem tablica recenzyj przetrworzy się w ścienną gazetkę *Trybunę Czytelników*.

PRZEGLĄD NAJNOWSZYCH WYDAWNICTW O ZSRR

100 godzin Stalingradu. Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”. Warszawa.

Ilustrowane wydawnictwo *100 godzin Stalingradu* to migawkowy obraz 100 godzin chwały żołnierza radzieckiego, zawarty w opisie i rycinach. To obraz zgodności działania z planem, szybkości natarcia, orientacji i patriotyzmu żołnierza radzieckiego. To pochwała robotnika radzieckiego produkującego sprzęt wojenny, który także decydował o zwycięstwie.

Część opisowa wydawnictwa, niewątpliwie pióra specjalisty wojskowego, dotyczy przebiegu działań wojennych. Jest ona zwięzłą i rzeczową relacją z przebiegu bitwy, której wynik zadecydował o dalszych losach i wyniku wojny. Wydawnictwo jest bogato ilustrowane.

Rycina przedstawiająca twórcę zwycięstwa stalingradzkiego, Generalissimusa Stalina, omawiającego za marszałkiem Wasilewskim plan wielkiej bitwy, wprowadza czytelnika w zagadnienia przygotowań generalnego przeciwnatarcia radzieckiego. Dalsze ryciny pokazują przebieg walk poszczególnych grup wojskowych, jednostek, oddziałów, żołnierzy, a także wysiłek robotników stalingradzkich zakładów budowy traktorów; robotnicy ci w centrum boju produkują i remontują czołgi lub zabezpieczają zaplecze wojska. Układ rycin podkreśla treść opisu, czyni go bardziej wyrazistym i popularnym. Wydawnictwo, aktualne dziś, będzie aktualne także po wielu latach jako obraz bohaterstwa obrońców Stalingradu, których zwycięstwo załamało nawałnicę hitlerowską i zadecydowało o zwycięskiej kampanii wojsk radzieckich o wyzwoleniu Polski spod władzy okupanta, o przegranej faszyzmu.

E. A. Korowin — Z cyklu *Radziecka polityka zagraniczna. Podstawowe zasady radzieckiej polityki zagranicznej*. Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca”. Warszawa 1949.

Broszurka wyjaśnia podstawowe zasady radzieckiej polityki zagranicznej, polityki państwa socjalistycznego, odmiennej od polityki państw kapitalistycznych.

Autor wskazuje, że od chwili swego powstania, od Rewolucji Listopadowej 1917 r., aż po dzień dzisiejszy ZSRR konsekwentnie przeprowadza swą linię postępowania na arenie międzynarodowej, linię obrony pokoju, zbiorowego bezpieczeństwa i rozbrojenia. Przeciwstawia „polityce międzynarodowego imperializmu międzynarodową politykę socjalizmu, politykę pełnej demokracji, zapewniającą pełne równouprawnienie narodów, ich prawo do samostanowienia i do swobodnego politycznego usamodzielnienia, zasadę dobrowolnych, swobodnych przymierzy”.

Autor opierając się na wymienionych zasadach omawia umowy, odezwy, proklamacje potwierdzające zdecydowaną linię polityczną ZSRR.

Przykłady podane przez autora, stwierdzające ciągłość polityki zagranicznej ZSRR w obronie demokracji i pokoju, mogą być cennym materiałem dla nauczyciela przy omawianiu spraw międzynarodowych.

A. P. Lapin — *Zasady społecznej organizacji pracy w ZSRR*. Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca”. Warszawa 1949.

Broszurka w sposób zwięzły, często lakoniczny, ale jasny omawia społeczny charakter pracy w oparciu o podłoże ekonomiczne. Temat zawarty jest w 5 rozdziałach:

1. Socjalistyczny charakter pracy w ZSRR
2. Socjalistyczna dyscyplina pracy
3. Socjalistyczna zasada rozdziału dóbr według pracy
4. Współzawodnictwo socjalistyczne w ZSRR i jego wyższy etap — ruch stachanowski
5. Wydajność pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

Autor przechodzi od podania charakteru pracy we wszystkich formacjach społecznych do omówienia cech i właściwości społecznego charakteru pracy w ustroju socjalistycznym

w którym zlikwidowane zostały klasy wyzyskiwaczy, zniesiona przepaść istniejąca w ustroju kapitalistycznym między robotnikami a narzędziami pracy, a sama praca „przeobraziła się z haniebnego i ciężkiego brzemienia, jakim była poprzednio, w sprawę honoru, męstwa i bohaterstwa”. W tych warunkach wytwarza się nowa, świadoma, socjalistyczna dyscyplina pracy. W tych warunkach rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne o „systematyczne wykonanie i przekraczanie państwowego planu produkcji wyrobów wysokiej jakości, o opanowanie nowych rodzajów produkcji i nieustanne podwyższanie jej poziomu, o obniżanie kosztów własnych, o wykonywanie planów w dziedzinie podniesienia wydajności pracy budownictwa mieszkaniowego i kulturalnego”. Przy czym stachanowcy stawiają nie tyle osobiste rekordy, lecz mobilizują całą załogę do wykonania nowych norm.

W rezultacie postępu technicznego, organizacji i specjalizacji pracy, wzrostu poziomu kulturalnego i kwalifikacji zawodowych pracujących, ich ofiarnego wysiłku, w szybkim tempie rośnie wydajność pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej w Związku Radzieckim. A to z kolei umożliwia zarówno wzrost poziomu życia obywateli radzieckich, jak i dalszy wzrost inwestycji gospodarczych i kulturalnych w kraju.

W. W. Kuzniecowa — *Socjalistyczne współzawodnictwo i zadania związków zawodowych w ZSRR*. Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca”. 1949.

Autor na podstawie realizacji powojennego 5-letniego planu odbudowy i rozbudowy gospodarczej Związku Radzieckiego omawia współzawodnictwo pracy, które jest decydującym czynnikiem gwarantującym zwycięstwo planu.

Związki zawodowe jako najbardziej masowa organizacja pracujących pod przewodnictwem partii bolszewickiej wspierają i rozwijają twórczą aktywność pracy każdego robotnika i urzędnika w walce o wykonanie 5-letniego planu. Związki zawodowe wychowują i popierają przodowników pracy, którzy swoją umiejętnością zawodu, doskonałością organizacji, umiłowaniem pracy i poświęceniem pociągają za sobą tysiące pracujących.

Związki zawodowe popierając osiągnięcia i rozpowszechniając doświadczenia przodujących robotników pomagają robotnikom średnim podnieść się do poziomu przodujących.

Wartość broszurki podnosi się przez to, że użyte przykłady z bezpośrednich doświadczeń pracy w zakładach produkcyjnych pozwalają zgłębić różne metody, jakie prowadzą w różnych zakładach do ostatecznego celu wykonania planu gospodarczego.

Zagadnienia ruchu zawodowego w ZSRR. Biblioteka szkoleniowa. Wydawnictwo CKZZ. Warszawa 1949.

Dział szkoleniowy CKZZ wydał powyższą publikację jako jedną z wielu projektowanych do użytku szkół związkowych. Broszura o radzieckich związkach zawodowych opracowana jest na podstawie materiałów ze źródeł radzieckich.

Zagadnienie ruchu zawodowego w ZSRR przedstawione jest w przekroju historycznym. Autor wyjaśnia, w jaki sposób kształtowały się związki zawodowe w krajach Europy zachodniej, gdzie rozwinęły się znacznie wcześniej aniżeli partie polityczne tych krajów w przeciwieństwie do Rosji carskiej, w której związki zawodowe „powstały, rozwinęły się i okrzepły po powstaniu partii, wokoło partii i w przyjaźni z partią” (Stalin), stały się transmisją partii robotniczej do szerokich mas. Autor kreśli rolę i zadania związków zawodowych w okresie dyktatury proletariatu jako potężne oparcie władzy radzieckiej, kreśli również ich pomoc w utrwaleniu tej władzy i budownictwie socjalistycznym oraz dochodzi do wniosku, że organizacja zawodowa jest to: „organizacja wychowawcza, organizacja skupiająca masy, organizacja nauczania, jest szkołą rządzenia, szkołą gospodarowania, szkołą komunizmu”.

Broszurka, popularna, pozwala zorientować się w strukturze organizacyjnej radzieckich związków zawodowych, ich rozwoju, roli i zadaniach.

Waleria Niemyska

Rocznik Statystyczny za rok 1948 — nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. 1949.

Rocznik Statystyczny jest niezbędną książką pomocniczą dla nauczyciela. Bez uwzględnienia statystyki wykłady z nauki o Polsce i świecie współczesnym nie mogą być ani przejrzyste, ani przekonujące. Oczywiście nie można wykładu przeładowywać materiałem liczbowym, nie należy też wymagać, by młodzież zapamiętała całe kolumny danych statystycznych. Powinny one raczej służyć za materiał dowodowy, ilustracyjny. Należy natomiast nauczyć młodzież odczytywania tablic statystycznych, porównywania ich, posługiwania się liczbami w swym rozumowaniu. Z tego też względu *Rocznik Statystyczny* jest niezbędny w każdej bibliotece szkolnej.

Bogata treść omawianego rocznika mieści się w 20 rozdziałach. Obejmują one dane demograficzne, administracyjne, gospodarcze, uwzględniają życie kulturalne, wyczerpująco obrazują szkolnictwo, opiekę społeczną, ubezpieczenia społeczne, zdrowotność publiczną.

W porównaniu z *Rocznikiem Statystycznym* za r. 1947 należy z uznaniem podkreślić rozszerzenie treści, wprowadzenie działu XIII — „Opieka społeczna”, uwzględnienie sportu w dziale XVII — „Życie kulturalne”, szerokie omówienie problemów pracy, handlu wewnętrznego i zagranicznego, a zwłaszcza spółdzielczości i handlu państwowego. Dziwi natomiast nieuwzględnienie spółdzielni pracy.

Ważne jest także umieszczenie w roczniku danych przedwojennych. Daje to niezbędną skalę porównawczą. Niestety nie zrobiono tego we wszystkich działach. Rzuca się w oczy niedostateczne uwzględnienie danych przedwojennych w dziale XII — „Praca” i XIII — „Opieka społeczna”, a przecież przytoczenie liczb przedwojennych mogłoby zilustrować zdobycze Polski Ludowej w tych tak ważnych dziedzinach. Jeszcze bardziej rażący jest podobny brak w dziale V — „Rolnictwo”. *Rocznik* nie ilustruje stanu posiadania obszarnictwa przed rokiem 1939, nędzy bezrolnych i małorolnych chłopów. Dane te można dziś znaleźć tylko w przedwojennych *Matyloch Roczników Statystycznych* (wyszło 10 wydań od r. 1930 do 1939), niedostępnych dla ogółu nauczycielstwa.

Mimo tych usterek należy powitać nowy *Rocznik Statystyczny* jako pożądaną pomoc w nauczaniu o Polsce i świecie współczesnym.

Lz

Julian Lider — *Pogadanki o dialektyce i materializmie*. Wydawnictwo PIW.

Szerokie rzesze naszego społeczeństwa wykazują coraz więcej zainteresowania problemami marksizmu-leninizmu.

Dla zrozumienia podstaw marksizmu-leninizmu nieodzowne jest zaznajomienie się z zasadami filozofii marksistowskiej.

Zadanie to ułatwić może książka J. Lidera *Pogadanki o dialektyce i materializmie*. Zakres treściowy pogadanek jest dość szeroki. Obejmują one bowiem dialektykę marksistowską, materializm filozoficzny i materializm historyczny. Autor nie pretenduje jednak do dania obszernego wykładu analizującego szczegółowo te podstawowe działy filozofii marksistowskiej. Celem książki jest raczej wyłuskanie momentów i spraw najważniejszych, takich, które by umożliwiły czytelnikowi zrozumienie zasad dialektyki oraz materializmu i dały podstawę do dalszego studiowania tych problemów. Przy realizacji tego zamierzenia autorowi udało się uniknąć szczęśliwie dwóch niebezpieczeństw. Po pierwsze — zwulgaryzowania tematu, co mogłoby prowadzić do niedokładności i niepełności sformułowań, po drugie — fałszywego doboru zagadnień, co spowodowałoby skoncentrowanie uwagi czytelnika na sprawach najmniej ważniejszych i nie dających pełnego obrazu. Mimo swojego popularnego charakteru, *Pogadanki* cechuje troska o precyzyjność sformułowań i trafny wybór problemów. Dlatego też książka spełnia postawione jej zadanie.

Pierwsza część *Pogadek* poświęcona jest dialektyce marksistowskiej. Wynika to z faktu, że nie można zrozumieć marksistowskiego poglądu na świat bez poznania dialektyki. Dialektyka uczy właściwego podejścia do zjawisk, jest jedynie słuszną metodą analizy i oceny rzeczywistości.

W kolejnych rozdziałach I części omówione zostały podstawowe prawa dialektycznego myślenia. Szczególnie cenne i słuszne jest nasycenie rozważań bliskimi czytelnikowi przykładami, które umożliwiają lepsze zrozumienie spraw i mogą być wyzyskane w pracy pedagogicznej. Drugą cenną cechą książki jest stałe zestawianie dialektycznej analizy rzeczywistości z analizą metafizyczną. Zestawienie to odsłania niesłuszność i nienaukowość tłumaczenia świata przez rozmaite burżuazyjne teorie odpowiadające interesom klasowym burżuazji.

Wykład dialektyki jest stosunkowo najpełniejszy i daje najbardziej całokształtowy obraz marksistowskiej metody myślenia. W pozostałych dwóch częściach książki autor wybrał z ogromnej ilości problemów materializmu filozoficznego i historycznego rzeczy najważniejsze i dające najbardziej ogólny pogląd. Rozdział „Materializm filozoficzny” zawiera analizę pojęcia materii i świadomości oraz marksistowskiego poglądu na niezmiennie doniosłe zagadnienie poznawalności świata. Część poświęcona materializmowi historycznemu zawiera omówienie najważniejszych czynników decydujących o rozwoju społeczeństwa oraz analizę zagadnienia społecznego bytu i społecznej świadomości. Kluczowym problemem ostatnich rozdziałów jest sprawa świadomości społecznej. Zagadnienie to stało się jakby podsumowaniem całej książki. Marksizm-leninizm przypisuje ogromną rolę świadomości socjalistycznej, która rodzi się w ostrej walce klasowej z wyzyskiem. Idea Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina staje się „olbrzymią siłą mobilizującą masy do pracy dla dobra całego społeczeństwa”, olbrzymią siłą gwarantującą i nam zwycięstwo w walce. Jednym z elementów umacniania świadomości socjalistycznej jest poznawanie zasad marksizmu-leninizmu.

Zbigniew Safian

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR — *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*. Z Archiwum Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. 1949.

Niezwykle cenne wydawnictwo. Tom I obejmujący lata 1937—38 zawiera korespondencję i protokoły rozmów Hitlera, Ribbentropa, Goeringa, Keitla z zagranicznymi mężami stanu i własnymi przedstawicielami dyplomatycznymi; telegramy, sprawozdania i oświadczenia posłów niemieckich w Londynie i w Pradze oraz telegramy podsekretarza stanu niemieckiego MSZ Woermanna do niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych. Tom II omawiający lata 1938—39 dotyczy archiwum posła niemieckiego w Londynie — Dirksena.

Jako motto do tego zbioru można by wziąć słowa Hitlera: „Umiejętny poseł powinien być mistrzem etykiety. Kiedy trzeba, nie zatrzyma się on przed fałszerstwem czy oszustwem. W najmniejszym stopniu powinien być on przyzwoitym urzędnikiem”.

„Przeprowadzamy politykę gwałtu, wyzyskując wszystkie środki, nie dbając o moralność i „kodeks honoru”... W polityce nie uznaję żadnych praw. Polityka — to taka gra, w której dozwolone są wszystkie podstępny i której reguły zmieniają się w zależności od mistrzostwa grających”.

Wydawnictwo powyższe demaskuje nie tylko hitlerowską politykę oszustwa, prowokacji, gwałtów i zaborów, ale przez opublikowanie dyplomatycznych dokumentów czeskich i angielskich odsłania także angielską politykę nieinterwencji, sprowadzającą się faktycznie do poparcia niemieckich planów zaborczych w stosunku do Czechosłowacji, by tym kosztem zwrócić hitlerowską ekspansję zaborczą na wschód, przeciwko ZSRR.

Umieszczone w zbiorze listy i raporty ambasadorów polskich w Berlinie, Londynie i Paryżu odsłaniają haniebną rolę sanacji w rozbiórce Czechosłowacji i jej uległość wobec partnera niemieckiego.

Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej będą cennym źródłem dla nauczyciela wykładającego historię i naukę o Polsce i świecie współczesnym, a w wyjątkach pożądaną lekturą dodatkową dla uczniów klas starszych. Zbiorek ten powinien się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej.

W. N.

WATYKAN A POLSKA

Ukazały się niedawno trzy broszury, które omawiają stosunek Watykanu do Polski. Są one godne uwagi ze względu na właściwe oświetlenie tego stosunku, na jasne, rzeczowe omówienie zagadnienia, obecnie tak aktualnego, i wreszcie ze względu na bogaty materiał dokumentalny, który zawierają.

Poniżej omówię pokrótce każdą z nich.

Józef Siemer — *Dla większej chwały Niemiec*. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Warszawa 1949. Str. 32.

W broszurze tej autor przedstawia politykę watykańsko-pruską wobec Polski. Od zarania naszych dziejów Watykan w stosunku do Polski prowadzi politykę proniemiecką, nie licząc się z potrzebami i sprawami naszego państwa. Wspólne interesy, które już w średniowieczu łączyły papieństwo i cesarstwo, zacieśniały się coraz bardziej w czasach nowożytnych i przetrwały do dnia dzisiejszego. Autor za pomocą faktów obiektywnie i rzeczowo udowadnia swoją tezę. Cytując urywki z listów pasterskich, przemówień papieża i innych dokumentów odsłania tajemnice polityki Watykanu i ukazuje właściwe jej proniemieckie oblicze. Szczególnie przejrzysto oświetlony został stosunek Watykanu do Polski w okresie panowania hitlerizmu, ostatniej wojny światowej i w czasach powojennych. Politykę prohitlerowską Watykanu autor tłumaczy jego wstecznictwem i nienawiścią do obozu postępu i prawdziwej demokracji.

Zaletą tej broszury jest zwięzłość, umiejętne posługiwanie się faktami i rzeczowość.

Stanisław Krasowski — *Watykan a Polska*. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Warszawa 1949. Str. 68.

Broszura ta porusza kilka zagadnień dotyczących stosunku Watykanu do Polski. W rozdziale I zatytułowanym „Legends — fakty — cyfry” autor wykazuje, że Kościół nie jest instytucją apolityczną, że prowadzi ożywioną działalność polityczną i ekonomiczną.

W rozdziale II, „Polska zawsze wierna”, omawia stosunek Watykanu do Polski od czasów najdawniejszych aż do pierwszej wojny światowej, podkreślając szkodliwy wpływ kleru polskiego, popieranego przez Watykan, na politykę Polski.

W rozdziale III, „Watykan — Polska — wojna”, znajdujemy omówienie stosunku Watykanu do Polski w okresie drugiej wojny światowej i w chwili obecnej. Autor stwierdza cytując urywki z dokumentów, że polityka papieża była i jest proniemiecka, że godzi w najżywniejsze interesy naszego kraju.

W rozdziale następnym, „Papież — Hitler — Truman”, wyjaśnia stanowisko Watykanu i jego politykę prohitlerowską, a następnie związanie się z imperializmem zachodnim, zwłaszcza amerykańskim, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed siłami postępu i demokracji.

Wrogi stosunek Watykanu do Polski w okresie powojennym omawiany jest w rozdziale ostatnim, „Watykan a Polska w okresie powojennym”. Mając poparcie reakcyjnej części kleru polskiego, szerząc pogłoski o walce rządu z religią, Watykan usiłuje siać w Polsce ferment i wrogą propagandę polityczną. Omawiając stosunek Rządu Ludowego do religii i Kościoła autor podkreśla, że nikt w Polsce Ludowej nie walczy z religią, lecz z polityką Watykanu i reakcyjną grupą kleru.

Posługując się tą broszurą, pedagog wykładający naukę o Polsce i świecie współczesnym będzie mógł odpowiedzieć na podstawowe pytanie związane ze stosunkiem Watykanu do Polski.

Jacek Wołowski — *Cud mniemany*. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Warszawa 1949. Str. 16.

W broszurze tej autor opisuje wrażenia, jakie odniósł będąc w Lublinie w okresie trwania „cudu” w katedrze. Posługując się faktami przedstawia nam swoje spostrzeżenia i wykazuje, że cud był akcją skierowaną przeciwko władzom Polski Ludowej, akcją zorganizowaną przez kler, który wprowadzał w błąd tłumy wiernych. Celem kleru było wprowadzenie tłumy w stan zbior-

rowej ekstazy, w stan zbiorowej histerii. Jak dalece akcja ta była zorganizowana, świadczy fakt, że autorowi biorącemu udział w „pielgrzymce” wydało się, że obraz drga. I trzeba było dużego wysiłku woli i spostrzegawczości, by stwierdzić, że to tylko złudzenie spowodowane drganiem rozgrzanego od świateł powietrza. Przygotowane dla przybywających pielgrzymek transparenty, organizowanie zespołowych śpiewów, rozpowszechnianie przez księży wieści o nieustającym płaczu Matki Boskiej — oto dalsze dowody świadczące o przygotowaniu i przemyśleniu uprzednim całej akcji.

Powołując się na dzieło biskupa Flawiusza, zatytułowane przez polskiego tłumacza *O władzy nad ludźmi*, autor stwierdza, że „Kanonizacje i beatyfikacje były i są nadal jednym ze środków oddziaływania Kościoła”. Ponieważ zaś „cudy są nieodłączną częścią składową tych aktów politycznych... same są ludzkimi dziełami”. Taki właśnie charakter miał cud lubelski.

Ze względu na właściwe oświetlenie zagadnienia umożliwiającego udzielenie rzeczowych wyjaśnień w sprawie cudu lubelskiego, broszura ta powinna znaleźć się w ręku każdego pedagoga wykładającego naukę o Polsce i świecie współczesnym, który na pewno w czasie godzin szkolnych niejednokrotnie będzie musiał udzielać uczniom odpowiedzi na pytanie, czym był właściwie cud lubelski.

Jacek Wołowski — *Gnieźnieński list episkopatu*. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Warszawa 1949. Str. 38.

W broszurze tej autor omawia list pasterski wydany przez episkopat polski w Gnieźnie. List ten jest odpowiedzią na oświadczenie Rządu określające stosunek Kościoła do państwa. Analizując poszczególne partie listu stwierdza, że był on aktem politycznym wymierzonym przeciwko władzom Polski Ludowej, że celem jego było szerzenie niepokoju wśród wiernych i utwierdzenie ich w przekonaniu o prześladowaniu religii w Polsce. Każde zdanie listu pasterskiego świadczy o negatywnym stosunku władz kościelnych do państwa, a argumenty w nim użyte są kłamliwe i nie znajdują pokrycia w rzeczywistości. Za pomocą faktów i dokumentów autor zbija poszczególne tezy listu udowadniając, że Kościół nie był nigdy w Polsce prześladowany, wręcz przeciwnie, właśnie władze kościelne występowały i występują przeciw interesom naszego państwa.

Stosunek władz polskich do Kościoła określa najlepiej oświadczenie Rządu z dn. 14 marca 1949 r., które autor przytacza na zakończenie swych wywodów. Przez scharakteryzowanie stosunku Polski Ludowej do Kościoła i ukazanie jego prawdziwej polityki broszura ta spełnia swoje zadanie, umożliwia bowiem czytelnikowi zajęcie właściwego stanowiska i zrozumienie polityki Kościoła w stosunku do naszego Państwa.

Halszka Łozińska

Bolesław Wójtowicz — *Kto i jak rządzi w Polsce*. Biblioteka Popularyzacji Prawa nr 12. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. 1949.

„Nowoczesne państwo wychowuje nowoczesnego obywatela i wciąga go do współudziału w życiu publicznym. Jest to najdobitniejszy wyraz demokracji ludowej, która oznacza rządy ludu, a więc rzeczywistej większości obywateli. Dlatego też każdy obywatel powinien być dostatecznie obeznany z tym wszystkim, co się dotyczy życia publicznego”.

„Ministerstwo Sprawiedliwości oddając w ręce czytelników niniejszą broszurę ma na celu zaznajomienie najszerzych warstw ludności, nie posiadających fachowej wiedzy prawniczej, z głównymi zagadnieniami ustrojowymi oraz z przepisami konstytucyjnymi”.

Oto szczytne zadanie, jakie postawiło przed sobą Ministerstwo Sprawiedliwości wydające broszurę Bolesława Wójtowicza w ramach Biblioteki Popularyzacji Prawa.

Broszura Wójtowicza ujmuje w sposób popularny i przejrzysty zagadnienie genezy państwa i konstytucji, analizuje założenia Małej Konstytucji, wymienia funkcje najwyższych organów Rzplitej, wskazując jednocześnie na ich ścisły związek z ludem. Organy państwowe bowiem Polski Ludowej służą interesom mas pracujących.

Związła, rzeczowa broszurka Wójtowicza stanowi cenną pozycję dla biblioteki szkolnej. Można ją polecić starszym uczniom.

L. W.

NOTATKA

Dział Filmów Oświatowych Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” prowadzi akcję oświatową, której celem jest uprzystępnienie przy pomocy filmów zarówno młodzieży szkolnej, jak i szerokiemu ogółowi różnych zagadnień z dziedziny nauki i wiedzy w świecie.

W tym celu Dział Filmów Oświatowych produkuje i rozpowszechnia krótkometrażowe filmy oświatowe wyświetlane w szkołach, kinach oświatowych i objazdowych.

Film oświatowy stanowi dziś dla szkół najbardziej nowoczesną pomoc naukową. Dla szerokiego ogółu jest on cennym narzędziem oświaty, która dzięki niemu rozchodzi się po całym kraju docierając za pośrednictwem kin objazdowych do najbardziej nawet zapadłych wsi i miasteczek.

W najbliższej przyszłości filmy produkowane przez Dział Filmów Oświatowych wejdą na ekrany wszystkich kin jako dodatki oświatowe do filmów fabularnych.

Rozwijająca się wciąż produkcja Działu Filmów Oświatowych stwarza potrzebę gromadzenia scenariuszy filmowych na tematy, które mogłyby być wyzyskane zarówno w szkołach, jak i dla celów popularno-oświatowych.

Zwracamy się z apelem do Wykładowców nauki o Polsce i świecie współczesnym, aby pisali i nadsyłali nam scenariusze filmowe bądź dostarczali tematów do scenariuszy.

Dział Filmów Oświatowych proponuje ze swej strony opracowanie następujących tematów:

- | | |
|-------------------------------|--|
| 1. Radiofonizacja wsi | 10. Rolnictwo jako producent surowców przemysłowych |
| 2. Gdynia | 11. Publiczna służba zdrowia |
| 3. Gdańsk | 12. Alkoholizm |
| 4. Kraków | 13. W hucie szkła |
| 5. Mapa | 14. Jak uprawia się ziemię (film dla dzieci młodszych) |
| 6. Węgiel w Polsce | 15. Młyn wodny |
| 7. Gospodarka leśna | 16. Praca w lesie i przemysł drzewny. |
| 8. Pochodzenie i rodzaje gleb | |
| 9. Zasoby surowcowe Polski | |

Prosimy o uprzednie uzgodnienie z nami obranych tematów. Prace będą odpowiednio honorowane.

Po wszelkie informacje dotyczące sposobu pracy, jak również w celu otrzymania scenariuszy wzorcowych, prosimy zwracać się do Działu Filmów Oświatowych P. P. „Film Polski” (Wydział Programowy) w Łodzi, ul. Kilińskiego 210.

OD ADMINISTRACJI

*Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na rok 1950.
Prenumerata liczona jest wg roku kalendarzowego.*

- REDAGUJE KOMITET: Redaktor STANISŁAW ARNOLD,
Sekretarz Redakcji WALENTYNA NAJDUS
- ADRES REDAKCJI: „Polska i Świat Współczesny“, Państwowe Zakłady
Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, plac Dąbrow-
skiego 8, tel. 8-53-30, 8-33-02, wewn. 30, lub 34
- REDAKTOR PRZYJMUJE: Uniwersytet Warszawski, Seminarium Historii Społe-
czno-Gospodarczej, we wtorki i czwartki w godz. 12-14
- ADRES ADMINISTRACJI: Księgarnia PZWS, Warszawa, plac Dąbrowskiego 8,
tel. 8-53-30, 8-33-02, 8-33-03. wewn. 72
- WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 180.—, cena pojedynczego
egzemplarza zł 40.—
- KONTO PKO nr I-690, ADMINISTRACJA CZASOPISM PZWS
PRZY WPLĄCIE NALEŻY NA ODWROCIE BLANKIETU WPISAĆ NAZWĘ
CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

Podpisano do druku dnia 26. XI. 1949

Arkuszy druku 4

Druk ukończono w styczniu 1950

Papier form. 70 × 100 cm, 60 g, kl. VII

Nr zam. C 894/4453 z dnia 31. X. 1949

Nakład 12 000

E-11 884

Wykonano w Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy

CENA ZŁ 40.—

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

C1129